Dziś 8 stron | WARSZAWA, PIĄTEK 7 LUTEGO 1947 R. | **Cena numeru 3 złote**

Nr. 35 (794) | ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P.K.O. Nr 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY	8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI	8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA	8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ	8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI	8.85-06
DRUKARNIA	8.79-61

BOLESŁAW BIERUT PREZYDENTEM R.P.

Tow. Józef Cyrankiewicz tworzy nowy rząd

Rząd stanie przed Sejmem w sobotę

Wczoraj o g. 23 Prezydent przyjął przedstawicieli Klubów na wspólnym posiedzeniu. Prezydent zawiadomił zebranych przedstawicieli Klubów, iż w wyniku rozmów wszystkie kluby poza PSL zgodziły się sformować wspólny rząd. Prezydent oświadczył, że zgodnie z poglądami klubów powierza misję tworzenia rządu przedstawicielowi PPS, J. Cyrankiewiczowi.

Tow. Cyrankiewicz został przyjęty przez Prezydenta o godz. 23.30 w nocy. Dziś odbywają się ostateczne rozmowy dotyczące składu rządu. Rząd ma stanąć przed Sejmem w sobotę.

PSL NIE DEMONSTRUJE PRZECIW RZĄDOWI

Prezydent Bierut zawiadomił przedstawicieli stronnictw większości sejmowej, zebranych u niego o godz. 11 w nocy, iż przedstawiciele PSL prosili go o powiadomienie, że ich nieobecność na ostatecznym zebraniu klubów u Prezydenta w sprawie desygnowania premiera nie jest demonstracją przeciw nowemu rządowi, lecz wyrazem faktu, iż w rządzie udziału brać nie zamierzają.

Klub Poselski PPS obraduje nad zmianą rządu

Wczoraj od g. 6 pp. do g. 11 wieczór trwały obrady klubu parlamentarnego PPS, którym przewodniczył pos. tow. Drobner. Po referatach wiceprzewodniczącego CKW PPS tow. pos. Rusinka i przewodniczącego ZPPS tow. pos. Hochfelda, wywiązała się ożywiona dyskusja. W trakcie obrad przybył, po zakończonym właśnie posiedzeniu Rady Ministrów, przewodniczący CKW PPS tow. Premier Osóbka-Morawski.

Wprost z posiedzenia Klubu parlamentarnego PPS, przewodniczący Klubu tow. pos. Hochfeld oraz członkowie prezydium Klubu tow. tow. Kłuszyńska, Reczek i Wachowicz udali się do Belwederu, gdzie o godz. 9 wiecz. zostali przyjęci przez Prezydenta Bieruta.



Bolesław Bierut

Przed utworzeniem rządu

W związku z pracami nad utworzeniem nowego rządu Prezydent Rzeczpospolitej Bolesław Bierut przyjął oprócz przedstawicieli klubu poselskiego PPS — o czym piszemy na innym miejscu — następujących przedstawicieli innych klubów poselskich.

Z PPR tow. Z. Kliszkę, tow. W. Bieńkowskiego i tow. M. Węgrowskiego.

Z S. L. ob. W. Baranowskiego, ob. A. Korzyckiego, ob. B. Podedwornego.

Z S.D. ob. W. Rzymowskiego i ob. L. Chajna.

Z PSL „Nowe Wyzwolenie“ ob. B. Drzewieckiego i ob. B. Kloca.

Ze Str. Pracy ob. F. Widy-Wirskiego, ob. T. Michejdę, ob. J. Domińskiego i ob. St. Brzezińskiego.

Z PSL ob. St. Mikołajczyka i ob. St. Wójcika.



Tow. Józef Cyrankiewicz wychodzi z Sejmu

Rząd podał się do dymisji

Tow. wicepremier Gomułka przedstawił zasługi tow. Premiera Osóbki-Morawskiego

Na posiedzeniu w dniu 5 lutego rb. Rada Ministrów, na wniosek prezesa Rady Ministrów, uchwaliła zgłosić Prezydentowi Rzeczypospolitej dymisję całego Rządu.

W imieniu członków Rządu Wicepremier Gomułka złożył ustępującemu tow. Premierowi Osóbce-Morawskiemu serdeczne podziękowanie za całą dotychczasową pracę. W krótkim przemówieniu Wicepremier Gomułka podkreślił zasługi tow. Osóbki-Morawskiego jako jednego z współtwórców Krajowej Rady Narodowej, Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, szefa Rządu Tymczasowego oraz do chwili obecnej Premiera Rządu Jedności Narodowej.

Ten miniony okres 2 i pół lat odznaczył się nietylko wielkimi przemianami, reformami politycznymi, gospodarczymi, społecznymi, lecz także był wielkim krokiem na drodze odbudowy kraju. Dzieła tego dokonał cały naród polski pod kierownictwem Rządu, na czele którego stał tow. Osóbka-Morawski. Przemówienie swoje tow. Wicepremier Gomułka zakończył życzeniem w imieniu wszystkich kolegów dalszej owocnej pracy dla dobra narodu.

Skolei tow. premier Osóbka-Morawski złożył podziękowanie wszystkim członkom Rady Ministrów za współpracę i okazywaną mu pomoc w pełnieniu trudnych, odpowiedzialnych obowiązków.

Tegoż dnia o godz. 19 m. 10 Prezydent RP .ob. B. Bierut przyjął w Belwederze prezesa Rady Ministrów, tow. E. Osóbkę-Morawskiego ,który zakomunikował Prezydentowi, iż rząd na posiedzeniu dnia 5 bm. postanowił podać się do dymisji.

Prezydent przyjął dymisję rządu i polecił tow. premierowi pełnienie funkcyj prezesa Rady Ministrów, zaś poszczególnym ministrom kierowanie ich resortami do chwili powołania nowego gabinetu.

Nieporozumienie

W numerze wczorajszym podaliśmy wraz z całą prasą (poza „Gazetą Ludową“) wiadomość, że ministrowie Wycech i Kiernik nie zsolidaryzowali się z wystąpieniem Mikołajczyka z rządu, jeszcze przed jego dymisją.

Dowiedzieliśmy się jednak, że wiadomość nasza polegała na nieporozumieniu i że ob. ob. Wycech i Kiernik zastosowali się do uchwał NKW PSL w tej sprawie.

Prezydent Bierut obejmuje władzę

W Sali Kolumnowej Domu Poselskiego zebrało się wczoraj o godz. 14.45 Prezydium KRN w osobach wiceprezydenta tow. Szwalbego, tow. Zambrowskiego i ob. Barcikowskiego oraz cały Rząd.

Pośrodku sali widnieje stół przykryty narodowymi barwami, na którym wyłożono tekst aktu przekazania władzy przez Prezydenta KRN.

Punktualnie o godz. 15-ej wchodzi na salę Prezydent Bierut w towarzystwie Marszałka Sejmu i tow. Premiera Rządu Jedności Narodowej. Tow. Premier odczytuje protokóły z obu posiedzeń Sejmu, następnie Prezydent składa na ręce Marszałka Sejmu rezygnację ze swego mandatu poselskiego.

Szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta odczytuje protokuł o przekazaniu władzy, który podpisują Prezydent Bierut, Marszałek Sejmu Kowalski i tow. Premier Osóbka-Morawski. Szef Kancelarii odciska pieczęć na dokumencie.

Po dokonaniu tego aktu Prezydent Bierut opuszcza gmach Sejmu.

Życzenia dla Prezydenta

Kanc. Cywilna Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej podaje do wiadomości, że nowoobrany Prezydent Rzeczypospolitej przyjmować będzie życzenia w Belwederze w niedzielę dn. 9 lutego w godz. 10 — 12.

Zgłoszenia najwyżej 3-osobowych delegacji (z podaniem nazwiska i imienia) winny Instytucje podać najpóźniej do piątku dn. 7 bm. do godz. 12 pod tel. Nr. 86-552.

Ambasadorowie proszą o przyjęcie przez Prezydenta R. P.

(SAP). Ambasadorowie Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych zwrócili się do MSZ z prośbą o omówienie terminu ich audjencji u nowo wybranego Prezydenta R. P.



Udekorowane wejście do gmachu Sejmu. („Film Polski")

Zespolenie wysiłku całego Narodu

Orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej

Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut wydał wczoraj następujące orędzie do obywateli:

„Sejm Ustawodawczy, powołany przez naród w wyborach dnia 19 stycznia, powierzył mi najbardziej zaszczytną, ale też i najbardziej odpowiedzialną godność Prezydenta Rzeczypospolitej.

Przyjmuję tę decyzję jako nakaz najwyższego organu reprezentującego wolę i władzę Narodu Polskiego. Zgodnie ze swym sumieniem oświadczam:

Tak, jak dotychczas, wszystkie swe siły poświęcać będę służbie Rzeczypospolitej i dobru Narodu.

Obywatele! Doniosłe chwile dziejowe przeżywa dziś Naród Polski. Odrodzona Rzeczpospolita dźwiga się szybko z ruin i zniszczenia. Wspólnym wysiłkiem wskrzesiliśmy życie w zniszczonym barbarzyńsko kraju. Ożywiliśmy zburzoną Stolicę. W ciągu niespełna dwu lat wskrzesiliśmy polskość na Ziemiach Odzyskanych, na których miliony Polaków znów żyje i pracuje dla Polski.

Mimo ciężkich prób nie zmalała wewnętrzna duchowa moc Narodu — przeciwnie wzrosła jeszcze wzbogacona hartem i doświadczeniem tragicznym przeżyć. Bo niezmierzoną i niewyczerpaną mocą twórczą obdarzyła historia nasz bohaterski Naród. Źródłem tej mocy jest najgorętsza miłość Ojczyzny w sercach ludu polskiego.

Miłość Ojczyzny wyzwoliła z niezrównaną siłą bohaterstwo Narodu w dniach cierpień i walki, dała nam zwycięstwo. Miłość Ojczyzny wskazywała Narodowi kierunek drogi w doniosłej pracy przy odbudowie Państwa. Miłość Ojczyzny wyprowadziła Polskę Odrodzoną na wielki dziejowy szlak reform społecznych, które wciąż wyzwalają nowe, niewyczerpane zasoby sił twórczych. Miłość Ojczyzny podyktowała nam słuszną politykę zagraniczną, której celem jest ugruntowanie Niepodległości, trwały pokój i bezpieczeństwo naszych granic.

Bracia!

Pogłębiajmy w sobie to źródło mocy naszej — miłość dla Polski. Niech ucichną wszelkie waśnie i spory, gdy Polska wzywa nas do czynów wielkich na miarę dziejową. Niechaj świadomość, że jesteśmy braćmi, góruje nad sprawami drugorzędnej wagi, niech sprawia, abyśmy zawsze czuli się dziećmi jedynej wspólnej nam Matki — Ojczyzny.

Odbudowa kraju, przywrócenie mu jego świetności a Narodowi dobrobytu i szczęścia wymagają od nas wszystkich zjednoczenia.

Wybaczymy winy tym, którzy chcą włączyć się do twórczej pracy Narodu. Niech wrócą do Kraju jak najszybciej wszyscy pragnący wziąć udział w wielkim dziele odbudowy Polski.

Czekają nas wielkie zadania. Nadchodzące lata wypełnić musi jeszcze bardziej świadomy i wytężony wysiłek.

Musimy wyprodukować więcej towarów, wydobyć więcej węgla, obsiać więcej ziemi. Koleje muszą przewieźć więcej towarów, porty zwiększyć przeładunek. Musimy otworzyć więcej szkół, drukować więcej książek, dźwigać z gruzów nowe gmachy, budować jasne mieszkania dla ludzi pracy.

Nie ma innej drogi wiodącej do szczęścia Narodu i pomyślności Polski. Droga ta wymaga zespolenia wysiłku całego Narodu, wszystkich Obywateli.

Zjednoczmy się wszyscy wokół najwyższych organów Państwa powołanych przez Naród. Zjednoczmy się w twardym wysiłku i znojnej pracy dla szczęścia Narodu i wielkiej Rzeczypospolitej.

ROBOTNIK CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warszawa 6 lutego.

Wielkie dni

PRZEŻYWAMY wielkie dni, które przejdą do najnowszej historii Polski narówni z dniem 22 lipca 1944 r., jako dniem powstania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w Lublinie, lub 9 maja 1945 r., jako dniem kapitulacji odwiecznego wroga Polski — Niemiec.

Pierwsza sesja Sejmu Ustawodawczego, rozpoczęta dnia 4 lutego 1947 roku, będzie zapisana złotymi literami w dziejach Polski nie tylko dlatego, że było to pierwsze zgromadzenie reprezentantów narodu po najcięższych latach wojny i okupacji, ale także dlatego, że poraz pierwszy w historii naszego kraju stronnictwa robotnicze i chłopskie mają w Sejmie tak zdecydowaną większość. Obecny Sejm Ustawodawczy jest w ten sposób reprezentacją całego polskiego świata pracy, całego polskiego ludu.

Prezydent Bolesław Bierut, obrany wczoraj przytłaczającą większością głosów, jest pierwszym po wojnie prezydentem Rzeczypospolitej. Dla nas, socjalistów, jest nie mniej ważne, że jest to pierwszy w Polsce prezydent, obrany na to stanowisko jako kandydat obozu demokratycznego, pierwszy w Polsce robotnik, wysunięty przede wszystkim przez ruch robotniczy na najwyższe stanowisko w państwie polskim.

Prezydent Bierut powierzył misję utworzenia rządu sekretarzowi generalnemu CKW PPS tow. J. Cyrankiewiczowi.

Ruhra

FRANCUSKI projekt umiędzynarodowienia Zagłębia Ruhry zasługuje na baczną uwagę opinii polskiej. Zagłębie to stanowiło zawsze trzon niemieckiego potencjału wojennego, zajmując pierwsze miejsce w niemieckiej produkcji węgla i stali.

Plan francuski, przewidujący pozbawienie Niemiec tego arsenału, praktycznie uniemożliwi Niemcom odbudowę ciężkiego przemysłu, bez którego program zbrojeń jest niemożliwy. Francuzi nie żądają przy tym Zagłębia Ruhry dla siebie. Proponują przekazanie przemysłu ruhrskiego na własność narodom sprzymierzonym. Z właściwym Francuzom realizmem chcą oni jednocześnie uniknąć sytuacji, w której ktokolwiek mógłby użyć węgla i stali ruhrskiej dla celów wojennych. Dlatego proponują oni, aby zarząd i kontrolę nad przemysłem Zagłębia Ruhry objęła Organizacja Narodów Zjednoczonych.

Projektowi francuskiemu należy przyznać, że w sposób realny rozwiązuje jedno z najkapitalniejszych zagadnień międzynarodowych. Bogactwa przemysłowe Zagłębia Ruhry nie powinny służyć ani Niemcom, ani nikomu innemu dla celów wojennych, ale mają stać się bazą przemysłu obsługującego pokojowe potrzeby narodów europejskich.

Truman popiera uchwałę Gen. Zgromadzenia ONZ

Kodeks Prawa Międzynarodowego

karać będzie nie tylko państwa, ale i jednostki

za zbrodnie przeciwko ludzkości

N. JORK (PAP). Prezydent Truman przedstawił kongresowi sprawozdanie o działalności ONZ i udziale Stanów Zjednoczonych w pracach ONZ. Stany Zjednoczone — oświadczył prezydent Truman — są zainteresowane w tym, aby ONZ wywiązał się w całej pełni ze swych zadań. Stany Zjednoczone będą więc popierać ONZ we wszelki możliwy sposób, jako stały partner, a nie jako prowizoryczny uczestnik konferencji międzynarodowych. Polityka ta cieszy się poparciem olbrzymiej większości narodu amerykańskiego. Struktura ONZ — podkreślił prezydent Truman — przewyższa wszystkie dotychczasowe próby ujęcia współżycia międzynarodowego w ramy organizacyjne.

POROZUMIENIE W SPRAWIE ATOMOWEJ JEST NIEDALEKIE

Prezydent Truman przypomniał trudne i mozolne rokowania w sprawie kontroli nad energią atomową. Nie uzgodniono jeszcze wszystkich najważniejszych punktów. Nie osiągnięto jednomyślności. Prezydent wyraził przekonanie, że dyskusja doprowadzi do porozumienia. Obecne stanowisko delegacji amerykańskiej i delegacji radzieckiej świadczy o tym, że dzień, w którym nastąpi porozumienie, nie jest daleki.

KARTA PRAW NARODÓW KOLONIALNYCH

Prezydent Truman podkreślił dalej, że ONZ wysunęła problem ochrony praw człowieka. Stany Zjednoczone będą czuwać, aby sprawa ta nie została usunięta w cień. Przy tej okazji poruszył prezydent problem międzynarodowej organizacji opieki nad uchodźcami.

Prezydent wyraził przekonanie, że Stany Zjednoczone powinny brać pełny udział w pracach tej Organizacji.

Prezydent wspomniał również o narodach kolonialnych i stwierdził, że Stany Zjednoczone na ostatniej sesji Generalnego Zgromadzenia popierały tezę wydania Karty Praw Narodów Kolonialnych, celem polepszenia ich pozycji politycznej i warunków gospodarczych.

KODEKS PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO

Następnie prezydent Truman wyraził się z uznaniem o uchwale Generalnego Zgromadzenia ONZ w sprawie opracowania kodeksu prawa międzynarodowego. Generalne Zgromadzenie przekazało w tej sprawie swoje dyrektywy specjalnej komisji kodyfikacyjnej. Komisja ta oprze się w swej pracy na historycznym precedensie, jakim jest proces norymberski.

Kodeks ten określi wojnę agresywną, jako przestępstwo przeciw ludzkości. Odpowiedzialność za to przestępstwo ponosić będą nie tylko państwa i narody, lecz również osoby indywidualne. Również ludobójstwo i polityka eksterminacyjna, skierowana przeciwko jakiejkolwiek rasie, klasie lub ugrupowaniu ludzkiemu jest przestępstwem.

Nowy atak szykuje się na Bevina

LONDYN (PAP). Jak podaje „Daily Worker", około 150 posłów Partii Pracy zamierza wystąpić w Izbie Gmin przeciwko Bevinowi, domagając się zmiany brytyjskiej polityki zagranicznej. Dziennik zaznacza, że sytuacja, w jakiej znalazł się Bewin jest jednym z powodów wysuwanych ostatnio przez konserwatystów propozycji uformowania w Anglii rządu koalicyjnego.

„Daily Worker" dodaje, że ta „nowa rewolta posłów Partii Pracy" stanowi dalszy rozwój ruchu opozycyjnego w łonie tej partii. Ruch ten znacznie wzrósł w ciągu ostatnich dwóch miesięcy.

Stany Zjednoczone poprą Egipt

MOSKWA PAP. Agencja Tass donosi z Kairu, powołując się na dziennik „Al Mussawar", że Stany Zjednoczone poprą Egipt na forum Rady Bezpieczeństwa i głosować będą za ewakuacją wojsk angielskich z Egiptu. W sprawie Sudanu zaproponują Stany Zjednoczone wspólny zarząd brytyjsko-egipski na lat 5. Następnie zostanie — wedle planu amerykańskiego — przeprowadzony w Sudanie plebiscyt, który zadecyduje o przynależności tego kraju.

Owocna współpraca Polski i Czech na konferencji londyńskiej

LONDYN (PAP). Korespondent PAP zwrócił się do członków delegacji polskiej na konferencji londyńskiej, celem uzyskania wyjaśnień wobec problemów, jakie wyłoniły się w przebiegu dotychczasowych posiedzeń.

Memorandum polskie, oświadczono korespondentom, nie wyczerpuje wszystkich spraw, a porusza jedynie najważniejsze problemy niemieckie. Polska złoży szczegółowe dezyderaty w odpowiednim czasie.

Realna możliwość zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami zależy od podstawowych przemian w tym kraju, które będą rękojmią, że nie zawiera się układu ze spadkobiercami reżimu nazistowskiego.

Jeśli chodzi o stanowisko Polski do postulatów innych państw, to cechuje je zrozumienie i sympatia, przy czym ze strony Polski liczy się również na życzliwe potraktowanie przez te państwa wysuniętych postulatów w polskim memorandum. Zdaniem delegacji polskiej, byłoby rzeczą wielkiej wagi, aby sąsiadujące z Niemcami państwa znalazły styczne punkty w swych poglądach na sprawę niemiecką, co leży w interesie przyszłego wspólnego bezpieczeństwa. Kierując się tą zasadą, delegacja polska nawiązała już kontakty z przedstawicielami innych państw.

Z zadowoleniem stwierdza się, że niektóre delegacje, mają wspólne z polskimi poglądy na podstawowe zagadnienia pokoju z Niemcami. Odnosi się to na przykład do delegacji Norwegii, Czechosłowacji i Jugosławii. Szczególnie pozytywne wyniki przyniosła współpraca delegacji polskiej i czechosłowackiej, których stanowiska w wielu punktach pokrywają się.

Przez zwiększenie wzajemnego zaufania do rozwiązania problemu rozbrojenia

N. JORK (PAP). Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa zajmowano się projektami dotyczącymi sprawy rozbrojenia. Delegat brytyjki Cadogan zaznaczył, że nie widzi różnicy w projektach amerykańskim i radzieckim odnośnie powołanie specjalnej komisji przygotowawczej mającej za zadanie opracowania zaleceń dotyczących ograniczenia zbrojeń i liczebności armii.

Delegat australijski Hasluck, stwierdził, że delegacja australijska nie godzi się z wnioskiem amerykańskim, domagającym się pierwszeństwa w rozpatrywaniu spraw komisji energii atomowej. Dociekając przyczyn różnicy poglądów między delegacjami amerykańską i radziecką Hasluck wezwał zainteresowane strony do okazania wobec siebie większego zaufania.

Następne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa poświęcone będzie sprawie znalezienia kompromisu pomiędzy wszystkimi zgłoszonymi propozycjami odnośnie rozbrojenia i energii atomowej.

Protesty były błędem rządu brytyjskiego stwierdza wicemin. Mayhew w Izbie Gmin

LONDYN. (Obsł. wł.).

Podczas debaty w Izbie Gmin w sprawie wyborów w Polsce zabierali głos zarówno przedstawiciele partii konserwatywnej, jak i Partii Pracy. Z oświadczeń ich okazało się, iż wśród brytyjskiej opinii publicznej istnieją wielkie różnice poglądów na tę sprawę.

Rząd brytyjski stoi na stanowisku, że chociaż sposób przeprowadzenia wyborów w Polsce odbiegał od zwyczajów brytyjskich, to jednak zgłaszanie jakichkolwiek protestów wobec rządu polskiego byłoby niekorzystne.

Wiceminister spraw zagranicznych, Mayhew stwierdził, iż dalsze ustosunkowanie się W. Brytanii wobec Polski zależne będzie od działalności nowego rządu polskiego. Obserwatorzy dyplomatyczni doszli do przekonania, iż stałe składanie protestów, jest jednym z błędnych posunięć obecnej polityki zagranicznej rządu brytyjskiego.

Na zakończenie debaty wicemin. Mayhew oświadczył, iż ambasada brytyjska w Warszawie otrzymała instrukcję podania do wiadomości najszerszych kół w Polsce, iż rząd brytyjski nie popiera i nie udziela pomocy elementom wrogo nastrojonym wobec rządu polskiego.

B. ambasador Reale podsekretarzem stanu

RZYM (PAP). Ambasador Republiki Włoskiej w Warszawie Eugenio Reale, został mianowany podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych.

Llopis tworzy rząd hiszpański

PARYŻ (PAP). Prezydent Republiki Hiszpańskiej Martinez Barrio powierzył misję tworzenia rządu sekretarzowi partii socjalistycznej Radolfo Llopis. Llopis jest sekretarzem partii socjalistycznej i reprezentuje prawe skrzydło stronnictwa, na czele którego stoi Prieto.

W kilku wierszach

— Gen. Mac Arthur wyraził zgodę na udanie się przedstawicieli Światowej Federacji Zw. Zaw. na Daleki Wschód. Delegaci przybędą w marcu do Tokio, a następnie udadzą się do Chin, Korei i Burmy.

— Decyzją Rady Najwyższej ZSRR ustanowiono dwa nowe ministerstwa, a mianowicie: ministerstwo gospodarki rolnej i ministerstwo państwowych gospodarstw rolnych. Ministrem dla spraw gospodarki rolnej został mianowany Benediktow, zaś państwowych gospodarstw rolnych — Skworcow.

Konferencja londynska ustaliła:

Panstwa bezposrednio zainteresowane przygotują traktat z Niemcami

Austria przyrzeka denazyfikacje

LONDYN (PAP). Na posiedzeniu zastępców ministrów spr. zagr. poświęconemu sprawom niemieckim, postanowiono odroczyć dyskusję nad odpowiedzią dla Włoch, odnośnie zezwolenia na wypowiedzenie się ich w sprawie Niemiec. Odroczono też dyskusję nad sprawozdaniem urzędu do spraw odszkodowań, celem umożliwienia zapoznania się z nim przedstawicielom Zw. Radzieckiego.

NOWA ZELANDIA KRYTYKUJE W. BRYTANIĘ

Ostatnie posiedzenie konferencji londyńskiej poświęcono głównie wysłuchaniu punktu widzenia Nowej Zelandii. Memorandum rządu nowozelandzkiego poparło stanowisko Francji, odnośnie umiędzynarodowienia Ruhry. Nowa Zelandia pośrednio wyraziła krytykę polityki brytyjskiej, stosowanej w niemieckiej strefie okupacyjnej.

ŻĄDANIA DANII

Rząd duński domaga się odłączenia południowego Szlezwigu od Holsztyna z pozostawieniem w ramach państwa niemieckiego, decentralizacji pod względem administracyjnym, zabezpieczenie przeciwko agresji niemieckiej i denazyfikacji. Kanał Kiloński powinien być otwarty dla statków wszystkich państw i podlegać kontroli międzynarodowej. Dania żąda odszkodowań od Niemiec z bieżącej produkcji niemieckiej.

KTO JEST BEZPOŚREDNIO ZAINTERESOWANY

W sprawie udziału mniejszych krajów w pracach nad przygotowaniem projektu traktatu z Niemcami delegaci angielscy, amerykańscy i radzieccy doszli do porozumienia, że w pracach tych w pierwszym rzędzie winny brać udział państwa „bezpośrednio zainteresowane".

SPRAWA AUSTRII

LONDYN (PAP). Bevin przyjął austriackiego ministra spraw zagranicznych Grubera. Obaj ministrowie odbyli rozmowę, dotyczącą traktatu pokojowego dla Austrii.

Podczas przesłuchiwania delegacji austriackiej na środowym posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych dla spraw austriackich zadawano pytania, dotyczące osób wysiedlonych, znajdujących się w Austrii, żądań gospodarczych wobec Niemiec i konstytucji austriackiej. Delegacja austriacka wyjaśniła, że o naturalizacji może być mowa jedynie w indywidualnych wypadkach.

Austriacy domagają się od Niemiec zwrotu zagrabionego mienia i pragną nabyć od Niemców materiały konieczne do odbudowy kraju. Kwestia zmiany konstytucji jest obecnie rozważana.

Nowe austriackie prawo denazyfikacyjne, ostatecznie rozwiąże zagadnienie denazyfikacyji.

Konserwatyści brytyjscy w obronie Niemców

LONDYN (SAP). W Izbie Gmin rozpoczęła się debata w sprawie Niemiec. W imieniu partii konserwatywnej rozpoczął dyskusję Richard Law, b. minister stanu w rządzie koalicyjnym w czasie wojny.

Law oskarża rząd brytyjski, a w szczególności brytyjskie władze okupacyjne w Niemczech o prowadzenie zgubnej polityki, która rujnuje Niemcy i może w konsekwencji doprowadzić do trzeciej wojny światowej.

Bronił polityki rządowej Hynd, minister odpowiedzialny za politykę okupacyjną w Niemczech. Administracja brytyjska wykonywa swe zadania w miarę swych możliwości, stosując demokratyczne zasady. Trudności żywnościowe w Niemczech wynikają w dużym stopniu z trudności transportowych, lecz nawet w tych warunkach władze okupacyjne rozdzielają między ludność niemiecką ok. 85 proc. przyrzeczonych racji żywnościowych.

LONDYN (PAP). Na posiedzeniu Izby Gmin min. Hynd oświadczył, iż prawdopodobnie już w najbliższej przyszłości złoży oświadczenie na temat nacjonalizacji ciężkiego przemysłu w Zagłębiu Ruhry.

Lord angielski obiecuje Niemcom że im „znów zaświeci słońce"

BERLIN (PAP). Lord Beveridge, żegnając Niemców, przed swym powrotem do Anglii, wygłosił przed mikrofonem radia berlińskiego przemówienie, w którym wezwał Niemców aby nie tracili otuchy. „Zbliża się dzień — powiedział lord Beveridge — kiedy słońce znowu zaświeci dla Niemców."

A TYMCZASEM W NIEMCZECH KWITNIE HITLERYZM

BERLIN (PAP). W 15 rocznicę porozumienia, zawartego między Hitlerem a przemysłowcami niemieckimi, odbył się w Düsseldorfie strajk protestacyjny. Robotnicy zorganizowali wiece, na których powzięli ostre rezolucje przeciwko hitlerowskim dyrektorom, którzy dziś jeszcze kierują przemysłem niemieckim.

Na konferencji przedstawicieli wydziałów denazyfikacyjnych niemieckich dyrekcji kolejowych stwierdzono, że denazyfikacja kolejarzy zawiodła całkowicie. Kierownicze stanowiska na kolejach niemieckich zajmują w dalszym ciągu hitlerowcy. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponoszą głównie brytyjskie władze okupacyjne.

W wyniku dochodzeń ujawniono, że w obozie dla hitlerowców w Regensburg jednym z kierowników obozu był SS-wiec wysokiej rangi. Doradcą trybunału denazyfikacyjnego w Regensburg był dawny generał SS.

Strajk generalny w Indiach odbył się w dniu wczorajszym

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi, że w Kalkucie wybuchły liczne strajki, które objęły 50 tysięcy robotników różnych gałęzi przemysłu.

Kongres związków zawodowych w Kalkucie proklamował strajk generalny na dzień 5 lutego na znak protestu przeciwko ograniczeniu swobód demokratycznych.

LONDYN (PAP) W Lahore aresztowano 60 przywódców Ligi Muzułmańskiej. Na ulicach miasta od były się demonstracje. Policja użyła gazów łzawiących.

Egzekutywa Ligi Muzułmańskiej wystosowała do rządu Pendżabu memorandum, w którym domaga się swobody akcji politycznej i zwolnienia aresztowanych.

Dzienniki, które popierają Kongres hinduski, oskarżają Ligę Muzułmańską o ścisłą współpracę z Anglikami.

Z ostatniej chwili

Ułaskawienie Rzepeckiego przez Prezydenta R. P.

W pierwszym dniu swego urzędowania Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut rozpatrzył sprawę skazanych w procesie Rzepeckiego i współoskarżonych.

Prezydent Rzeczypospolitej ułaskawił całkowicie skazanych: Rzepeckiego Jana, Jachimka Tadeusza, Szczurka Jana, Sanojcę Antoniego, Malessę Emilię. Skazanym Żukowi Henrykowi, Leskiemu Kazimierzowi, Rybickiemu Józefowi i Muszyczce Ludwikowi Obywatel Prezydent zmniejszył orzeczoną karę do 5 lat pozbawienia wolności.

Oskarżonemu Gołębiowskiemu Marianowi karę śmierci zamienił Obywatel Prezydent Rzeczypospolitej w drodze łaski na bezterminowe pozbawienie wolności.

Ponadto w pierwszym dniu swego urzędowania Prezydent Rzeczypospolitej skorzystał z prawa łaski w stosunku do skazanych na karę śmierci: Pobochy Michała, Abakanowicza Piotra, Wolframa Tomasza, Salskiego Stanisława i Kocema Stanisława.

Czy Jugosławia podpisze traktat pokojowy?

LONDYN. — W związku z podpisaniem traktatów pokojowych z Włochami i byłymi satelitami Osi przez ministra Bevina, dziennik „Times" stwierdza, iż oficjalna ceremonia odbędzie się 10 lutego rb. w Paryżu.

Zagadnienie, czy Jugosławia położy swój podpis pod traktatem, który uznała podczas konferencji paryskiej „za niemożliwy do przyjęcia", jest przedmiotem wielu domysłów i spekulacji w londyńskich kołach miarodajnych.

„Times" podkreśla, że bez zgody Jugosławii nie będzie można wprowadzić w życie statutu dla Triestu, ani też wybrać rządu tymczasowego.

Koncern Siemensa przejmują władze brytyjskie

BERLIN (PAP). Brytyjski zarząd wojskowy przejął koncern elektryczny Siemensa w Berlinie. Koncern Siemensa ma ulec upaństwowieniu. Ostatnio zawieszono w czynnościach 3 dyrektorów zakładów Siemensa, którzy stanęli przed sądem denazyfikacyjnym.

Fabryki Siemensa zostały zamknięte w połowie grudnia ub. roku wskutek braku opału. Pracowało w nich ostatnio 18 tysięcy robotników. Produkowano w nich głównie sprzęt radiowy i elektryczny.

Upaństwowienie elektrowni w W. Brytanii

LONDYN (PAP). Projekt rządowy ustawy o upaństwowieniu wszystkich zakładów produkujących energię elektryczną w W. Brytanii został przyjęty w Izbie Gmin. Zgodnie z projektowaną ustawą, wszystkie stacje energetyczne w W. Brytanii przejdą pod zarząd centralnego urzędu o kapitale zakładowym ośmiu milionów funtów szterlingów.

PRZEGLĄD PRASY

PLANOWANIE W ANGLII

„Rzeczpospolita" podaje następujące informacje o przedłożonej parlamentowi brytyjskiemu ustawie o „planowaniu miejskim i wiejskim". Ustawa ta

oddaje kontrolę nad wykorzystaniem gruntów i zabudowań rządowi. W myśl ustawy bez pozwolenia miejscowych organów planowania lub osobiście ministra prywatne przedsiębiorstwa nie będą miały prawa dokonywać zasadniczych zmian w sposobie użytkowania dużych gmachów. Grunta mogą być przymusowo wykupione przez władze miejscowe, jeżeli potrzebują ich na cele związane z planami budowlanymi danej miejscowości, przy czym odszkodowania mają być wypłacone według cen z 1939 r. Miejscowe organy planowania mają prawo zmusić prywatnych właścicieli do usunięcia zabudowań należących do nich lub też do zmiany sposobu ich wykorzystania, płacąc odszkodowanie również według cen z 1939 r.

Jednocześnie plan przewiduje wprowadzenie nowego podatku od wzrostu cen gruntów spowodowanego takimi przyczynami, jak wzrost liczby ludności w danej miejscowości itp. Podatek ten w wysokości 80—90 proc. tej zwyżki w praktyce pozbawia właścicieli gruntów korzyści wynikłych ze wzrostu cen ich posiadłości.

Ogółem na odszkodowania plan przewiduje 300 milionów funtów. Przeciwnicy planu uważają, że suma ta jest niewspółmiernie mała w zestawieniu ze stratami, którymi się obciąży właścicieli, zresztą jest to tylko jeden z zarzutów. Zasadniczy zarzut wysuwany przez prawicę jest ten, że ustawa ogranicza wolność obywatelską angielskich właścicieli gruntów.

Dodać należy, że również lewica Labour Party nie jest zachwycona ustawą, twierdząc, iż w praktyce obejmuje ona tylko 15 proc. terytorium W. Brytanii, pozostawiając resztę terenów poza zasięgiem kontroli rządowej.

W każdym bądź razie nowa ustawa będzie wielkim krokiem naprzód w dziele reform społecznych rządu Partii Pracy.

NACJONALIZACJA ELEKTROWNI

O innym posunięciu Labour Party w dziedzinie nacjonalizacji donosi dwutygodnik „Życie Gospodarcze":

Nacjonalizacja elektrowni w Wielkiej Brytanii stała się faktem. Jest to 5 z kolei w ciągu 18 mies. ustawa nacjonalizacyjna rządu brytyjskiego. Wszystkie elektrownie w W. Brytanii przechodzą na własność państwa i zarządzane będą przez instytucję, której kapitał zakładowy wyniesie 800 milionów funtów szterlingów. Zadaniem tej instytucji centralnej będzie: 1) dążenie do obniżenia ceny prądu, 2) do uproszczenia obecnego systemu, 3) standaryzacja zaopatrzeń i urządzeń.

W ten sposób coraz to bardziej powiększa się znacjonalizowany odcinek gospodarki angielskiej.

Jak został obrany Prezydent RP

Drugie posiedzenie Sejmu Ustawodawczego

W drugim dniu swej kadencji Sejm Ustawodawczy rozpoczął obrady kilka minut po godz. 12-ej.

Na ławach poselskich tym razem posłowie zajmują już określone miejsca, seniorzy i prezydia poszczególnych klubów siadają na pierwszych ławach. W loży ministerialnej w pierwszym rzędzie siedzą Premier Tow. Edward Osóbka - Morawski. Wicepremier Tow. Władysław Gomułka i Marsz. Rola-Żymierski. Drugi rząd zajmują ministrowie tow. tow. Minc, Dąbrowski, Świątkowski i Cyrankiewicz.

Posiedzenie otwarte

Marszałek Sejmu otwiera posiedzenie i powołuje sekretarzy oświadczając następnie, że dzisiejsze posiedzenie przewiduje tylko jeden punkt porządku dziennego, a mianowicie wybory Prezydenta Rzeczypospolitej. Następnie Marszałek przypomina posłom, iż w związku z powyższym niedopuszczalne jest wygłaszanie żadnych przemówień, ani składanie wniosków, czy oświadczeń.

Prezydent Rzeczypospolitej zostanie wybrany na podstawie ustawy konstytucyjnej z dn. 4 lutego 1947 r. o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej, przewidującej m. in., że Sejm wybiera Prezydenta na lat 7. Do prawomocności wyboru potrzeba przynajmniej obecności ⅔ ustalonej liczby posłów, kandydatów zgłasza się na piśmie, zgłoszenie musi być poparte przynajmniej w 50 proc. podpisami. Dyskusja nad zgłoszonymi kandydatami jest niedopuszczalna. Kandydat przechodzi bezwzględną większością głosów.

Kandydatura posła Bolesława Bieruta

Po odczytaniu ustawy Marszałek wzywa posłów do zgłaszania kandydatów na piśmie, W imieniu 4 stronnictw PPS, PPR, SL i SD zostaje zgłoszona przez posła dr. Kołodziejskiego kandydatura posła Bolesława Bieruta na Prezydenta Rzeczypospolitej. Cała Izba z wyjątkiem kilkunastu posłów PSL-owskich wstaje z miejsc i oklaskuje zgłoszoną kandydaturę. Padają okrzyki: „Niech żyje Prezydent Bierut".

W tej chwili Marszałek oświadczą, że kluby poselskie PSL Nowe Wyzwolenie i Stronnictwo Pracy przyłączają się do zgłoszonej kandydatury. Wybucha nowa burza oklasków.

Marszałek zapytuje, czy są jeszcze inne zgłoszenia. Po chwili stwierdza: „Innych zgłoszeń nie słyszę. Wobec tego, że nikt innego kandydata nie zgłasza zarządzam głosowanie".

Głosowanie rozpoczęte

Marszałek powołuje komisję skrutacyjną, celem obliczenia głosów i przeprowadzenia głosowania. Głosowanie jest tajne, odbywa się w ten sposób, że posłowie zostają wywołani w kolejności alfabetycznej następnie podchodzą do stołu prezydialnego i składają złożoną w pół kartkę, zawierającą imię i nazwisko kandydata. Następuje trwające godzinę głosowanie imienne posłów.

W trakcie głosowania w pewnej chwili Marszałek zwraca uwagę posłom, że kartki składane do specjalnie do tego celu przeznaczonych koszyków, winny być złożone w pół do czego niektórzy posłowie nie stosują się.

O godz. 12.15 głosowanie jest skończone. Marszałek zapytuje, czy ktoś z posłów nie złożył głosu. Nikt się nie zgłasza. Wobec czego Marszałek stwierdza, że głosowanie zostało ukończone.

Obliczanie głosów i wynik głosowania

Następuje obliczanie głosów. Marszałek prosi posłów, ażeby nie opuszczali sali. Obliczanie głosów idzie bardzo szybko. Po 10 minutach Marszałek prosi sekretarza o odczytanie protokółu z wyniku głosowania.

Sekretarz odczytuje protokół.
Oddano głosów 433.
Głosów ważnych — 408.
Bezwzględna, wymagana większość — 205.
Głosowało na posła Bolesława Bieruta — 408.

— W wyniku głosowania stwierdzam — oświadcza Marszałek — że poseł Bolesław Bierut otrzymał wymaganą liczbę głosów i został obrany Prezydentem Rzeczypospolitej.

Posłowie wstają z miejsc. Tym razem fala oklasków i okrzyków na cześć nowoobranego Prezydenta trwa kilka minut.

Marszałek oznajmia: „Obecnie udam się wraz z Premierem Osóbką-Morawskim do Obywatela posła Bieruta, celem zakomunikowania mu o wyniku głosowania.

Z kolei następuje odczytanie i przyjęcie protokółu zebrania. Jest godz. 13 min. 40. Marszałek zamyka posiedzenie i oświadcza, że następne posiedzenie odbędzie się o godz. 14-ej. Na posiedzeniu tym nowoobrany Prezydent odpowie Izbie, czy zgadza się na przyjęcie Prezydentury.

Prezydent składa przysięgę

Dzień 5-go lutego 1947 r., godz. 13 min. 55. Wychodzimy przed gmach sejmowy. Na podwórzu sejmowym ustawiony w dwuszeregu pluton Wojsk Polskich. Pruszy śnieg. Przed sejmem gromadzą się tłumy oczekujące przyjazdu nowoobranego Prezydenta. Las sztandarów biało - czerwonych ozdabia Sejm i przyległe ulice.

Jadą, jadą

— Jadą jadą.

Za chwilę ulicą Matejki nadjeżdża kłusem szwadron szwoleżerów. Powiewają proporczyki na lancach. Z daleka słychać już okrzyki tłumów wiwatujących na cześć Prezydenta Bieruta. Szwoleżerowie ustawiają się na ulicy Daszyńskiego przed gmachem Sejmowym. Nadjeżdża otwarte auto Prezydenta. Przy kierownicy oficer. Na tylnym siedzeniu Prezydent Bolesław Bierut i Premier tow. Edward Osóbka-Morawski. Prezydent Bierut bez nakrycia głowy.

Na schodach Sejmu wita Prezydenta Wicemarszałek Sejmu, tow. Stanisław Szwalbe. Orkiestra gra hymn narodowy. Oddział wojskowy prezentuje broń. Prezydent wchodzi do sali sejmowej.

Historyczna chwila

Wszyscy stoją. Nie tylko wszyscy posłowie, posłów PSL-owskich nie wyłączając, ale również, loże dyplomatyczne, prasowe i publiczne. Chwila jest uroczysta. Na sali panuje niezmącona cisza, jak gdyby nie było tu taj około 1000-ca ludzi.

W ciszy tej rozbrzmiewają wyraźnie słowa Marszałka Sejmu, zwrócone do Prezydenta, który stoi po jego prawicy.

„Sejm Ustawodawczy wybrał Was Obywatelu w dniu dzisiejszym Prezydentem Rzeczypospolitej. Czy Obywatel godność tę przyjmuje?"

Prezydent Bierut mówi głośno — „Przyjmuję".

Uroczysta przysięgaa

Marszałek wzywa wobec tego Prezydenta Bolesława Bieruta do złożenia przysięgi. Marszałek mówi słowa przysięgi, Prezydent powtarza za nim, podnosząc prawą rękę do przysięgi, a lewą składając na Konstytucji:

„Ślubuję uroczyście, obejmując urząd Prezydenta Rzeczypospolitej, wedle najlepszego rozumienia i zgodnie z sumieniem, rzetelnie pracować dla dobra Narodu Polskiego, praw demokratycznej Rzeczypospolitej, święcie przestrzegać, godności Narodu i Państwa, strzec niezachwianie, sprawiedliwości względem wszytkich bez różnicy obywateli, za pierwszą mieć sobie cnotę, obowiązkom urzędu i służby poświęcić się niepodzielnie. Tak mi dopomóż Bóg".

Marszałek ogłasza. „Stwierdzam, że Prezydent został zaprzysiężony".

Burza entuzjazmu

Po uroczystej ciszy ostatniej chwili wybucha grzmot oklasków i burza długotrwałych okrzyków na cześć Prezydenta Bieruta. Oklaski i okrzyki trwają długi czas, poczem posłowie intonują hymn narodowy.

Po hymnie sala śpiewa „Rotę". Mocno dźwięczą, jak przysięga, słowa narodowej pieśni, wzruszenie ogarnia zarówno posłów, jak i zebraną publiczność

Wśród ponownych oklasków i okrzyków Prezydent Bierut podchodzi do Loży Rządowej. Premier i ministrowie kolejno składają mu życzenia. Wśród wiwatów poselskich Prezydent przechodzi przez Izbę. Towarzysz poseł Hochfeld, przewodniczący klubu poselskiego PPS składa Preydentowi życzenia.

Uroczyste posiedzenie jest zakończone.

Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę, dn. 8 lutego, o godz. 9-ej rano.

Salwy armatnie w 14 miastach

uczciły wybór Prezydenta R.P.

Bezpośrednio po ogłoszeniu wyników głosowania w Sejmie, w rezultacie których wybrany został Prezydent Rzeczypospolitej Minister Obrony Narodowej marsz. Żymierski wydał następujący rozkaz specjalny do dowódców garnizonów:

Sejm Ustawodawczy, reprezentujący wolę całego Narodu, wybrał przed chwilą na Prezydenta Rzeczpospolitej Polskiej Obywatela Bolesława Bieruta.

Dla uczczenia tego doniosłego aktu państwowego oraz w hołdzie nowowybranemu Prezydentowi Rzeczypospolitej, Obywatelowi Bolesławowi Bierutowi, jako najwyższemu zwierzchnikowi Sił Zbrojnych, rozkazuję:

1) W dniu 5 lutego 1947 r, w chwili składania przysięgi przez Prezydenta Rzeczypospolitej w Sejmie, to jest o godzinie 14 minut 15 oddać w stołecznym mieście Warszawie 21 salw honorowych z 24 dział oraz 21 salw honorowych z 4 dział w następujących miastach: Poznaniu, Łodzi, Wrocławiu, Katowicach, Krakowie, Rzeszowie, Lublinie, Kielcach, Białymstoku, Olsztynie Bydgoszczy, Gdańsku, Gdyni, Szczecinie.

2) W dniu dzisiejszym we wszytkich garnizonach wojskowych zorganizować capstrzyki i uroczyste pochody przez miasto.

Vandenberg

nie pojedzie do Moskwy

N. JORK (PAP). Republikański senator Vandenberg oświadczył, że nie będzie mógł towarzyszyć ministrowi Marshallowi w jego podróży do Moskwy na konferencję ministrów spraw zagranicznych. Vandenberg zaznaczył, że powodem jego decyzji są pewne zobowiązania, które zatrzymują go w Waszyngtonie. Nie jest wykluczone, że w razie potrzeby Vandenberg przybędzie do Moskwy w późniejszym terminie.

NA MARGINESIE

O wolność sumienia

Urządzona staraniem grona współpracowników i sympatyków w „Domu Metodystów" w Warszawie akademia ku czci pisarza, publicysty i myśliciela, Pawła Hulki-Laskowskiego, przypomniała nam postać człowieka dużej miary, który w dziejach rozwoju myśli polskiej na przestrzeni ostatnich lat kilkudziesięciu zajmuje napewno jedno z czołowych miejsc.

Syn robotniczego Żyrardowa, miasta żyjącego z wielkich, eksploatowanych przed wojną bezlitośnie przez obcy kapitał zakładów przemysłowych, Hulka - Laskowski wytrwałą pracą całego życia zdobywa ogromny zasób wiedzy, olbrzymią erudycję, osiąga szczyty kultury. Nie obce mu są sprawy społeczne, czy polityczne, dosłownie żadna z dziedzin myśli ludzkiej. Ale głównym terenem jego dociekań, przeżyć i walk są sprawy religii.

Jest w piśmiennictwie polskim zjawiskiem do pewnego stopnia wyjątkowym. Jest bowiem spadkobiercą wielkich tradycji reformacji polskiej, tradycji Braci Czeskich, czy Arian, Łaskich, Modrzewskich, Potockich. Na tle zubożenia tej dziedziny twórczości narodowej zdumiewa nas żarliwością swoich wystąpień, bezkompromisową, przez lata całe toczoną wytrwale walką o wolność sumienia w Polsce, wolność konieczną, jeśli religia nie ma stać się rzeczą martwą, zastygłą w obrzędowych formach.

Trzeba stwierdzić, że dziedzina ta w Polsce należy do specjalnie trudnych, wymagających przełamania wiekowych uprzedzeń, konwencjonalnego traktowania spraw decydujących w dużej mierze o życiu duchowym narodu. Po stokroć bowiem łatwiej było i jest zdobyć się u nas na swobodę przekonań politycznych, czy społecznych, niż religijnych, przytłoczonych potęgą jednostronnej tradycji. Ale sądzę, że nawet zwolennicy tej tradycji musieli zdobyć się na szacunek dla pisarza, nie uznającego łatwych kompromisów z sumieniem, pobudzającego nas wszystkimi swymi wystąpieniami do myślenia.

Do zasług przedwcześnie zmarłego pisarza zaliczyć również należy, że krocząc drogami walki o wolność myśli ludzkiej, jeden z pierwszych zwrócił uwagę naszą na niebezpieczeństwo nadciągające z Zachodu, niebezpieczeństwo ustrojów totalnych, faszyzmu i hitleryzmu, że wytrwale przed nim ostrzegał, alarmował. Że dostrzegał przejawy lęgnącej się u nas trucizny, że bronił duszy polskiej przed jej wpływami. Że był bezkompromisowym przeciwnikiem wszelkich teorii rasistowskich, głoszących niezawinione potępienie grup ludzkich i uprzedzał przed ich konsekwencjami. Że miłował szczerze brata - człowieka. I że wreszcie straszliwe przeżycia okresu okupacji nie zdołały w pisarzu zabić wiary w lepszą przyszłość ludzkości.

Można mieć taki, czy inny stosunek do roli, jaką odgrywają wierzenia religijne w życiu jednostki, w życiu narodów. Ale bez względu na ten stosunek nie można nie pragnąć, aby polska myśl religijna uległa w atmosferze absolutnej, bezwarunkowej swobody sumienia pogłębieniu, aby odnalazła swe przerwane związki z przeszłością, abyśmy dalecy od waśni religijnych, zdobyli się jednak na tworzenie warunków dla rozwoju tej myśli.

Prekursorem tych dążeń był Paweł Hulka - Laskowski, pisarz, a zarazem głęboko czujący człowiek. Pozostawił po sobie prócz licznych przekładów, ledwie dwie książki: niezapomniany „Mój Żyrardów" i niedawno wydaną garść wspomnień z okresu wojny „Księżyc nad Cieszynem", no i setki porozrzucanych hojnie po dziesiątkach czasopism artykułów. Myślę, że wdzięcznym zadaniem dla tych, którym bliską jest osoba zmarłego, będzie zebranie tej spuścizny pisarza i wydanie choćby wyboru cenniejszych prac publicystycznych w jakimś obszerniejszym zbiorze. Niezawodnie myśląca, a czytająca publiczność sięgnie po nie bez wahania, jako, że są one owocem wielkiego trudu, owocem pracowitego żywota człowieka, który nade wszystko ukochał prawdę.

ALFA

Stolica uroczyście wita

nowoobranego Prezydenta

W dniu wyboru przez Sejm Ustawodawczy Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Stolica przybrała wygląd odświętny. Już od południa wzdłuż ulic, prowadzących do gmachu sejmowego gromadzi się ludność. Wzdłuż trasy z ulicy Daszyńskiego przez Aleje Stalina do Belwederu formuje się zwarty szpaler ludzi, oczekujących cierpliwie, pomimo mroźnej i śnieżnej pogody, na przejazd nowobranego Prezydenta do Sejmu.

Około godziny 13,30 z gmachu Sejmu wyjeżdża szereg aut — to delegacja śpieszy zawiadomić posła Bieruta, że z woli Narodu został obrany Pierwszym w Odrodzonej Polsce Prezydentem Rzeczypospolitej.

O godz. 14-ej na dziedzińcu Belwederu ukazuje się Prezydent R. P. Bolesław Bierut w towarzystwie tow. Premiera Osóbki-Morawskiego. Obaj dostojnicy państwowi wsiadają do otwartego auta i w asyście honorowego szwadronu szwoleżerów udają się do Sejmu. Na widok Prezydenta, zgromadzone na trasie nieprzeliczone tłumy ludności ogarnia entuzjazm. Wiwaty i okrzyki „Niech żyje Prezydent Bierut" towarzyszą przejeżdżającym przez całą drogę. Lecą w górę czapki i kapelusze, w niebo wzbija się grzmot wiwatów i oklasków.

21-krotny salut armatni obwieszcza Stolicy objęcie władzy przez Nowoobranego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Po zakończeniu sesji o godzinie 15,15 powrócił już do Pałacu Belwederskiego Obywatel Bolesław Bierut, jako Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Towarzyszył mu Prezes Rady Ministrów, tow. Osóbka-Morawski. Auto Prezydenta R. P. otaczała banderia honorowa pierwszego pułku szwoleżerów, za nią ciągną się nieskończonymi sznurami limuzyny, w których znajdowali się przeważnie członkowie Izby Poselskiej, odprowadzający Prezydenta Rzeczypospolitej do Pałacu Belwederskiego.

Nad Belwederem znowu powiewa flaga Rzeczypospolitej Polskiej, wskazująca, że Prezydent R. P. znajduje się w stolicy.

W całym kraju — zarówno w stolicy jak i we wszystkich większych miastach wojewódzkich — lotem błyskawicy obiegła wieść o wyborze Prezydenta Polski Wyzwolonej. Gromadzące się tłumy wysłuchały wieści z Sejmu przez megafony.

Na placach miast trysnęły w niebo fajerwerki i sztuczne ognie. Ludność wiwatowała spontanicznie na cześć Prezydenta Bieruta. Przez ulice miast przeszły uroczyste pochody i capstrzyki. Na rozkaz Naczelnego Wodza w momencie składania przysięgi przez Prezydenta Rzeczypospolitej w Sejmie oddano 21 salw honorowych.

Przesunięcia wojsk U. S. A. w Chinach

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Szanghaju, że pewne jednostki amerykańskie stacjonowane w Chinach są obecnie przesuwane w nieznanym kierunku. Z portu w Tien-Tsinie odpłynęły statki załadowane wojskami. W pewnych kołach utrzymuje się, że posunięcia te nie wiążą się z zamiarem wycofania wojsk amerykańskich do St. Zjednoczonych. Do Pekinu przybywają nadal rodziny wojskowych amerykańskich.

Migawki

z drugiego dnia sejmowego

Okazuje się, że byliśmy wczoraj optymistami, pisząc, że „jutro będzie lepiej", jeżeli chodzi o możność pracy sprawozdawców sejmowych. Było nie tylko gorzej, ale nawet bardzo źle. Sprawozdawca „Robotnika" usiłował jednak wbrew zakazowi zejść przejściem dla pracowników technicznych do kuluarów, ażeby porozmawiać z posłami.

U drzwi zatrzymał go cerber w osobie członka straży marszałkowskiej. Sprawozdawca zapytany, czy należy do personelu technicznego (bo wówczas mógłby przejść) oświadczył, że jest dziennikarzem.

— Aha — odpowiedział cerber, a mnie właśnie postawili tutaj poto, ażeby dziennikarzy nie puszczać. Powiedziano mi, że dziennikarze właśnie tędy przekradają się.

Obecny przy tej rozmowie jeden z posłów socjalistycznych powiedział cerberowi:

— Sądzę, że nie straż powinna pilnować posłów, lecz posłowie straży

I nam tak się wydaje. Ciekawe, czy nonsensowne i uniemożliwiające pracę sprawozdawcom parlamentarnym zarządzenie zostanie do soboty cofnięte.

*

Zabawny lapsus wydarzył się posłowi Władysławowi Kurkiewiczowi, który odczytywał protokół posiedzenia. Zagalopował się zbytnio i w rezultacie w zakończeniu dodał: „Żadnych poprawek do protokółu nie wniesiono, protokół został jednomyślnie przyjęty".

Wybuch śmiechu na sali powstrzymał mówcę. Inna rzecz, że poseł Kurkiewicz okazał się bardzo przewidujący. Poprawek istotnie nie było.

*

Uśmiechy na twarzach poselskich widać było również w pewnej chwili podczas głosowania imiennego. Głosowanie odbywało się w porządku alfabetycznym. Alfabet chciał, że wywołano po kolei posłów Krzysztofa Radziwiłła i ministra Bezpieczeństwa Radkiewicza. To zestawienie nazwisk wydawało się niektórym posłom zabawne.

*

Jeden z posłów (w najlepszej zresztą wierze) przy głosowaniu na Prezydenta napisał na kartce prócz nazwiska kandydata i własne na odwrocie. Głos został uznany za nieważny. Dziennikarze mówili między sobą, że poseł ten widocznie chciał podkreślić, że to on właśnie głosuje na Prezydenta Bieruta.

Wzrost wydatków

na ubezpieczenia społeczne w Z.S.R.R.

MOSKWA (PAP). Jak wynika z danych, ogłoszonych przez urząd ubezpieczeń społecznych, w Leningradzie wydatki na ubezpieczenia społeczne w ZSRR stale wzrastają. W ciągu pierwszej pięciolatki wydatki radzieckie w tej dziedzinie wyniosły 10,4 miliarda rubli. W drugiej pięciolatce wzrosły one do 32,5 miliarda. W ciągu trzeciej pięciolatki przerwanej przez wojnę dosięgły 34,9 miliarda rubli. Obecna pięciolatka przewiduje wydatki na ubezpieczenia społeczne w sumie 61,6 miliardów rubli.

Zagospodarowanie Ziem Odzyskanych

obala argumenty Schumachera, pisze francuski »Le Monde«

PARYŻ (PAP). Półoficjalny „Le Monde" w artykule poświęconym polsko-niemieckiej granicy, przypomina argumenty, jakie wysunęli w tej sprawie Schumacher, Kaiser i inni Niemcy. Twierdzili oni, że Polacy nie zdołają zagospodarować Ziem Odzyskanych, które stanowić będą „pustkowie" w sercu Europy.

Obecnie — po dwóch latach — okazało się, że argumenty te są bezpodstawne. „Le Monde" stwierdza, że Polska dokonała maksimum tego, co można było w ciągu dwóch lat zrobić dla zaludnienia i zagospodarowania Ziem Zachodnich. Niemcy mylą się, o ile sądzą, że są niezastąpieni, że jedynie oni mogą kierować życiem gospodarczym na Śląsku i Pomorzu. Zagospodarowanie tych ziem przez Polaków jest tego najlepszym dowodem.

Polacy nie w Polsce (IV)

Napisał Karol Małcużyński

Do kolegów dziennikarzy „z tamtej strony barykady" zapytań parę

Pierwsze moje spotkanie z kolegą - dziennikarzem emigracyjnym nastąpiło w Norymberdze. Był to współredaktor jednego z polskich pism na terenie Niemiec. Wiedział o mnie tylko tyle, że przyjechałem z Warszawy. Nie zdążyliśmy zamienić trzech zdań, gdy z pełną powagi lojalnością oświadczył mi:

— Nie wiem, czy Pan się orientuje, więc chciałem Pana uprzedzić, że my stoimy po dwóch stronach barykady.

Byłem wtedy trochę zdziwiony. Nie zamieniliśmy — jak mówię — nawet trzech zdań, nie wiedział, jakie pismo reprezentuję, nie mógł znać moich poglądów. Wystarczało, że przyjechałem „stamtąd". Wystarczyło dla określenia „z drugiej strony barykady".

Przekonałem się z czasem o smutnej prawdzie, zawartej w tych słowach. Nie zaniedbano istotnie niczego z tamtej strony, by tę barykadę wznieść i stale ją umacniać. Zrobiono wszystko, by przekonać Polaków nie w Polsce, że w Kraju znajduje się miejsce tylko dla tych z jednej strony barykady, że inni się nie pomieszczą. Zadano sobie wiele trudu, by tę Polskę przedstawić, jako czerwone pod wórko, na które ludziom już nie tylko noszącym inne barwy, ale wprost ludziom dobrej woli „wstęp wzbroniony".

Przy tak pojętej interpretacji odnajdujemy się rzeczywiście „po 2-ch stronach barykady", zachowajmy więc, dla najbliższych uwag ten zwrot, którym mnie powitał pierwszy kolega - dziennikarz emigracyjny.

Kiepska „wolność słowa"

Nasi koledzy dziennikarze z tamtej strony barykady żalą się często nad nami (w chwilach wolnych od obsypywania nas wyzwiskami), że nie mamy wolności prasy, że pracujemy w tak ciężkich warunkach. Wypadłoby nareszcie zapytać naszych kolegów dziennikarzy z tamtej strony barykady — czemu z tej swojej „wolności słowa", którą jakoby się tak cieszą w Londynie, wcale nie korzystają lub korzystają tak źle? Dlaczegóż to nasi koledzy dziennikarze i publicyści z tamtej strony barykady nie korzystają ze swych swobód, by podjąć rzeczową i gruntowną dyskusję nad sprawami minionymi, bieżącymi i przyszłymi?

Przez wiele miesięcy studiowałem wszystkie możliwe odłamy i publikacje prasy emigracyjnej. Podlegałem zmiennym uczuciom i zmiennym nastrojom. Czytałem kłamstwa, kłamstewka, spreparowane prawdy i skastrowane fakty. Czytałem obelgi, klątwy, groźby, lamenty, westchnienia i frazesy, frazesy, frazesy — raz jeszcze frazesy.

Przez wiele miesięcy, mimo uczciwych poszukiwań znaleźć nie mogłem śladu, cienia choćby, próby jakiejś dyskusji czy polemiki na temat polityki „rządu londyńskiego" w okresie wojny, na temat jego osiągnięć i błędów. Nie znalazłem śladu wysiłku nad zgromadzeniem jakichś przyczynków historycznych czy dokumentarnych do tej działalności. Nie znalazłem poza obelgami, kłamstwami i lamentami ani jednego rzeczowego artykułu o działalności czy o błędach — tak, jakby je tam rozumieli — Związku Patriotów Polskich w Rosji czy Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego czy wkońcu Rządu Tymczasowego. Choć to się wydaje nie do wiary, nie znalazłem ani jednego rzeczowego głosu krytyki obecnej polityki gospodarczej i społecznej w kraju.

Znów tylko lamenty, groźby i pomyje.

Dlaczegoż to naszych kolegów, — wśród których znajdują się przecież wybitni publicyści i dobre pióra, — nie stać było na jeden choćby fachowy artykuł krytyczny na temat nacjonalizacji i uspołecznienia polskiego przemysłu? Dlaczego przez tyle czasu nie stać było emigracji na jeden chociażby — źródłowy i fachowy artykuł, poświęcony naprzykład nowemu prawu małżeńskiemu, czy przeprowadzonej obecnie unifikacji prawa cywilnego? Dlaczego z poza chóru zachrypniętych i przekrzyczanych głosów nie wyłonił się chociażby jeden, który by źródłowo i rzeczowo skrytykował polską politykę eksportową, plan trzyletniej odbudowy, plan odbudowy Warszawy, reformę szkolnictwa, ustawę o Radach Zakładowych, politykę finansową czy metody zagospodarowania Ziem Odzyskanych?

Rzecz nie do wiary

Gdy Edmund Osmańczyk ogłosił w „Przekroju" swój obszerny cykl p.t.: „Sprawy Polaków", o którym można wszystko powiedzieć, ale z całą pewnością nie to, że nie nadaje się do dyskusji — czy myślicie, że znalazł się ktokolwiek, kto by tę dyskusję podjął? Zygmunt Nowakowski nie wytrzymał, wyrwał jedno — dosłownie jedno — zdanie z jednego artykułu, zdanie bez żadnego znaczenia i wagi — przyczepił się do tego jednego zdania, w którym Osmańczyk pisze o 24 milionach pełnoprawnych obywateli polskich i zaczął z trudem wielkim dowcipkować na ten temat, wypominając Osmańczykowi, że noworodki w Polsce zaliczył także do pełnoprawnych obywateli. Starczyło mu sił i ochoty do tych dowcipków coś na 200 wierszy i poza to jedno zdanie nie wyszedł. Oto przykład rzeczowej polemiki.

Raz jeszcze powtarzam: rzecz nie do wiary. Nasi koledzy dziennikarze i publicyści, którym się zdaje, że korzystają z wolności słowa i prasy — nie zdobyli się na rzeczowe przemyślenie i skrytykowanie i omówienie chociażby jednego z tych problemów, które tu wymieniłem na chybił - trafił. Dlaczegóż to? Przecież nie dlatego, by w Polsce panowała sielanka, by w Polsce nie było nic do krytykowania, by wszystko u nas działo się dobrze, sielsko i anielsko. My tu o tym wiemy najlepiej, u nas są głosy krytyki.

Dlaczegoż więc z tamtej strony pustka głucha i ciemna, tym bardziej przeraźliwa, że zestawiona z ujadaniem, judzeniem, zohydzaniem i przeinaczaniem? Tym straszniejsza, że tą metodą prowadzi się emigracyjny „rząd dusz", że stosując te metody — ma się pretensje do „niezłomnego dzierżenia sztandaru" i do wyłącznego reprezentowania polskości, tym tragiczniejsza, że są jeszcze nie w Polsce setki tysięcy Polaków, którzy dzień po dniu, słowo po słowie, są pojeni i karmieni octem, żółcią, goryczą i strachem.

Utracono grunt pod nogami, zagubiono jakąkolwiek realną linię polityczną — takie klęski się zdarzają. Trzeba z nich przecież kiedyś wyciągnąć konsekwencje. Z tamtej strony barykady nie widać śladu podobnych prób.

Odbudowa ZSRR



Mińsk, stolica Białorusi, jedno z bardziej zniszczonych miast w Związku Radzieckim szybko odbudowuje się.

Kurt Schumacher w roli mesjasza Niemiec

przechodzi do ofensywy na froncie wewnetrznym*)

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Berlin, w końcu stycznia

W tutejszych kołach politycznych wiele komentarzy wywołał przeciągający się pobyt w Berlinie przywódcy SPD Kurta Schumachera oraz fakt kilkakrotnego przesuwania terminu jego zapowiadanej już prawie od miesiąca konferencji z prasą zagraniczną. Szykowano się bowiem w tutejszych kołach dziennikarskich na wielką bombę. A tymczasem Schumacher po swojej ostatniej mowie do funkcjonariuszów SPD milczał. Upatrywano początkowo przyczynę milczenia w tym, że władzom amerykańskim niezbyt do smaku przypadły słowa krytyki, jakie wygłosił publicznie Schumacher pod adresem polityki aliantów, oraz że maszynopis jego przemówienia nie został dostarczony na czas cenzorowi, tak, że ten w pośpiechu dość pobieżnie przejrzał tekst jego mowy.

Plotki na ten temat stały się tak powszechne, że berlińskie koła SPD za pośrednictwem gazet podały wiadomość, iż Schumacher nie może odbyć zapowiadanej konferencji prasowej z powodu dolegliwości żołądkowych, których nabawił się jeszcze w obozie koncentracyjnym. Oczywiście nikt nie wierzył w to dementi, widząc raczej w zabiegach SPD grubymi nićmi szytą grę na zwłokę, zwłaszcza, że w tymże samym czasie Schumacher konferował z różnymi przywódcami partii niemieckich oraz z bawiącym w Niemczech lordem Beveridgem. Poprostu — odbycie konferencji z prasą zagraniczną było zbyt ryzykownym w danym momencie posunięciem, aby się zbytnio do tego śpieszyć, chociaż oddawna krążyły pogłoski, że alianci zachodni wpływali ostatnio na przywódcę SPD, aby nieco stonował swoje dezyderaty.

Dlatego też — mimo zapowiedzi — konferencja z prasą była niespodzianką, ponieważ zwołano ją nagle, prawie bez przygotowania i koniecznych w tym wypadku inscenizacji. Schumacher zdecydował się na nią po apelu SED do partii politycznych, w którym Pieck i Grotewohl w obliczu zbliżającej się konferencji moskiewskiej wezwali Niemców do wspólnego wysiłku, celem szybkiej demokratyzacji narodu i zajęcia stanowiska po deklaracji państw słowiańskich na temat rządu niemieckiego i udziału delegacji niemieckiej w obradach nad traktatem pokojowym. Schumacher ani jego partia nie mogli dać się zdystansować przez lewicę, a czas naglił. Stąd przyśpieszenie konferencji, która przyniosła, moim zdaniem, szereg rewelacyjnych wypowiedzi przywódcy politycznego zachodnich Niemiec.

Zmiana tonu

Schumacher tym razem był bardziej pojednawczy, a nawet może i zrezygnowany, skoro nawet pod adresem Polski nie rzucał jak zwykle inwektyw. Widocznie — w obliczu ostatnich wydarzeń międzynarodowych, jego mocodawcy dali mu wyraź nie do zrozumienia, aby nieco utemperował swój impet krasomówczy i temperament polityczny. Twierdząc, że aneksja jest najgorszą formą zadośćuczynienia, Schumacher powiedział jednak dosłownie: „Na Zachodzie korektura granic nie jest konieczna. Na wschodzie powinno zaś być celem niemieckich dążeń odzyskanie na wschód od Odry tyle ziemi, ile to będzie tylko możliwe. Granice z roku 1937 zostały raz na zawsze stracone przez awanturę hitlerowską".

Tego rodzaju oświadczenie człowieka, który jeszcze miesiąc temu nie chciał o niczym innym słyszeć, jak o starej granicy niemieckiej (jego partia posuwała się nawet do roszczeń wobec Wielkopolski i Śląska, wzamian za kawałek Prus Wschodnich)— daje wiele do myślenia, a jednocześnie staje się pierwszym zwycięstwem polskiej myśli politycznej, wyrażonej tak godnie i nieustępliwie w Warszawie i Londynie.

Dziś Schumacher już nie żąda, ale prosi, mówiąc, że „nie podpisze traktatu pokojowego, który będzie za ciężki dla nas". A dalej powiada on: „Jesteśmy gotowi wynagrodzić krzywdy, wyrządzone innym narodom, ale jesteśmy za biedni, aby wykonać to w całej rozciągłości. Dlatego nie możemy zgodzić się na obecną granicę na Odrze i Nysie, bo jakiż naród ma chęć popełnić samobójstwo. Gdy jeden z korespondentów zapytał go wtedy, co sądzi o oświadczeniu polskiego ministra spraw zagranicznych, który odmówił pertraktowania z nim w sprawie granic, Schumacher odpowiedział z rezygnacją: „Poczekamy jeszcze dwa miesiące, może wtedy zmieni się nastawienie Polaków". Gdy holenderski dziennikarz zarzucił mu, że w poprzednim przemówieniu obraził uczucia małych narodów, odmawiając im prawa do nazwy krajów zwycięskich, gdyż nie brały one rzekomo udziału bezpośrednio w walkach, Schumacher wycofał się z tego powiedzenia, dodając, że został wtedy źle zrozumiany i w całości docenia ofiary małych narodów, które prowadziły nielegalną walkę podziemną z hitleryzmem w czasie okupacji.

Przeciw SED

Wycofując się z różnych stanowisk, zajętych swego czasu w sprawie polityki międzynarodowej SPD, Schumacher z całą stanowczością wystąpił na konferencji przeciwko SED, pragnąc na terenie wewnętrznym odrobić utracone pozycje. Trzeba bowiem wiedzieć, że od dłuższego czasu SPD toczy walkę z wpływami Piecka i Grotewohla, którym wiele pomogły nędza i głód na terenach zachodnich i północnych Niemiec, gdzie ledwie nie dochodzi do rozruchów głodowych i strajków. Celem tej polityki jest dopuszczenie SPD na terenie strefy radzieckiej, gdzie już zresztą działają nielegalne grupy Schumachera, ulotkami i napisami na murach dając znać o sobie.

Na to się znów nie chce zgodzić SED, uważając, że doprowadzi to tylko do rozbicia jedności socjalistycznej na wschodzie. Grotewohl radzi, aby raczej nastąpiło połączenie się SPD i KPD na Zachodzie, a tym samym powstał silny front lewicy przeciwko reakcji bawarskiej i klerykalizmowi reńskiemu. Poglądy SED napotykają jednak na opór Schumachera, który obawia się, że w takim razie utraci on z trudem wywalczoną pozycję leadera niemieckiego na rzecz bardziej radykalnych działaczy ze wschodu Niemiec, których program socjalny odpowiada w zupełności robotnikom i górnikom Westfalii i Hessji, abstrachując już od pracowników portowych Hamburga i Bremy, gdzie komuniści czują się coraz lepiej i pewniej.

Front wewnętrzny

Echa tych walk niemieckich znaleźliśmy oczywiście i na konferencji Schumachera. Ruszył on ostro na SED, a nie chcąc się dać zdystansować przez zwolenników Piecka, oświadczył dziennikarzom dosłownie: „Niemiecki rząd centralny na bazie demokratycznej, będący odzwierciedleniem rzeczywistych stosunków i układu sił politycznych w Niemczech, jest możliwy jedynie w wypadku dopuszczenia SPD na terenach okupacji radzieckiej. Okaże się wtedy, że nasza partia jest najsilniejsza w kraju. Rosja powinna szybko nas uznać, zwłaszcza, że czas nagli i konferencja w Moskwie się zbliża. Mamy jednak nadzieję, że już niedługo będziemy mogli przenieść naszą kwaterę z Hannoweru do Berlina".

Licząc się z nastawieniem dziennikarzy anglosaskich Schumacher w pewnym momencie zawołał: „Jesteśmy na wschodzie Niemiec wyjęci z pod prawa. Władze sowieckie muszą się szybko zdecydować, na jakiego konia stawiają: na demokrację czy też na opiekę".

Atak na SED przeprowadzony był więc ze znaną schumacherowską furią. Czy to mu wyjdzie na zdrowie — zobaczymy. W każdym razie z konferencji wynikało jedno — że Schumacher powoli rezygnuje z aspiracji zagranicznych i przechodzi do ofensywy na froncie wewnętrznym. Z zapowiedzi, jakie tu usłyszeliśmy, możemy wnioskować, że walka będzie ostra i zażarta, zwłaszcza że i SED oraz KPD na Zachodzie mają wiele silnych argumentów w ręku.

MARIAN PODKOWIŃSKI

*) SPD — Socjal -demokratyczna partia Niemiec, SED — Socjalistyczna partia jedności, KPD — Komunistyczna partia Niemiec.

„Wiedza Powszechna"

Popularyzacja nauki

Wiele mówi się u nas o popularyzacji wiedzy. Niestety ilość słów przemówień uczonych traktatów, wygłaszanych i napisanych na ten temat — jest niewspółmiernie wielka w stosunku do rzeczy dokonanych. Czasem kończy się na planach i dobrych chęciach, czasem spór o metodę popularyzacji uniemożliwia rozpoczęcie tej pracy. Rzecz zrozumiała, iż mam na myśli pisząc o popularyzacji, akcję przemyślaną i planową o szerszym zakresie działania w sensie ilościowym i jakościowym.

Zdaję sobie sprawę z ogromnych trudności, na jakie napotyka sprawa popularyzacji wiedzy. Wiadomo — jesteśmy zniszczeni, zburzeni, spaleni, wiadomo — okupant, duże braki i „jeszcze niedociągnięcia" itd. Oczywiście są to trudności, „które staramy się pokonać". Są jednak inne trudności, moim zdaniem, znacznie poważniejsze.

Wojna zrewolucjonizowała stosunki społeczno - gospodarcze całego świata. Trzeba nie tylko przerysować mapy świata, lecz i dostosować nasze podręczniki z wielu dziedzin nauki do potrzeb i zagadnień dnia dzisiejszego. Nie można np. uczyć ekonomii, nie mówiąc o unarodowieniu przemysłu lub o gospodarce planowej, jako zagadnieniu aktualnym i realnym. W roku 1939 było to (wyjąwszy Związek Radziecki) hasło lub program. Dzisiaj nie jest to już ani hasło ani program, lecz zagadnienie aktualne i konkretne.

Ta dezaktualizacja książek przedwojennych jest zagadnieniem bardzo ważnym i istotnym w dziedzinie nauk społecznych, mniej trudnym prawdopodobnie w naukach przyrodniczych. Przypuszczam jednak, iż i tam wiele dziedzin wymaga poważnej korekty.

Krótko mówiąc, musimy tu zacząć pracę od nowa. Mamy bowiem wypełnić już nie tylko sławetne luki, lecz próżnię. Ową próżnię postanowiła wypełnić Spółdzielnia Wydawnicze „Czytelnik", organizując wydawnictwo, które się nazywa „Wiedza Powszechna". Na szczęście dla uczących się i pragnących się uczyć nie skończyło się na prospekcie, gdyż ukazało się już bodaj że 19 zeszytów, które dają nam dowód realności zamierzenia i rzeczy dokonanych oraz dalszych planów wydawcy.

Zamiarem „Czytelnika" jest wydanie setek broszur obrazujących całokształt wiedzy współczesnej. A więc encyplopedia w formacie kieszonkowym, którą „można nabywać w całości lub w części"? Nie. Zamierzenia „Czytelnika" są mniej banalne i bardziej ambitne. Wydawnictwo „Czytelnika" ma nie tylko udostępnić wiedzę (co jest celem encyklopedii), lecz „zapoznać z prawdami naukowymi" — jak głosi broszura informacyjna o „Wiedzy Powszechnej" — i uczyć szacunku dla zdobywczej myśli człowieka". Popularyzacja, głosi wspomniana broszura, może zbyt patetycznie, „winną stać gościńcem, po którym masy obywateli będą mogły szybko wkroczyć na rozległe obszary, powszechnej, zbiorowej, twórczej kultury".

Oto cel wydawnictwa i istotne zagadnienie o bardzo szerokim zasięgu. Szczycimy się naszą kulturą i jej tysiącletnim istnieniem, patrząc z góry „na podlejsze nacje", mające kulturę młodszą. Prawda, tysiąc lat ma nasza kultura, lecz jaki jest jej zasięg i promień oddziaływania? Znacznie mniejszy i węższy, aniżeli u owych „podlejszych nacji". Słusznie powiedział prof. Władysław Radwan na konferencji działaczy społecznych i oświatowych, poprzedzającej rozpoczęcie wydawnictwa, iż „tworzenie nowej struktury społecznej wysuwa na czoło zadań kulturalnych postulat jedności kulturalnej całego narodu". Niestety, kultura nasza jest pełna blasku, lecz jednocześnie bardzo wiele w niej nędzy, t. zn. brak w niej owej jedności i upowszechnienia. „Wiedza Powszechna" ma być owym pierwszym stopniem i pomocą na drodze do jedności i upowszechnienia kultury.

Wydawnictwo to, podzielone na kilkanaście cyklów w obrębie odpowiednich dziedzin wiedzy, obejmie całokształt naszej wiedzy. Trudno omawiać szczegóły ze względu na różnorodność tematów. Duże tylko cyfry niechaj mówią o rozmiarach wydawnictwa: ma nim kierować 40 redaktorów i współpracować 1000 (jeden tysiąc) autorów. Jest rzeczą zrozumiałą, iż plan wielu działów nie jest jeszcze opracowany w szczegółach. Będzie to wymagało wielu wysiłków i zaciekłych bojów.

Wspomniałem już, iż dotychczas ukazało się 19 zeszytów, druk 23 dalszych zeszytów jest na ukończeniu — dalszych 40 oddano do druku. Wydano dotychczas zeszyty z dziedziny przyrody i literatury. Trudno wobec tego zabrać głos laikowi w tych sprawach. Rzecz zrozumiała, iż wolelibyśmy większą różnorodność i przewagę dziedzin nam bliższych. Niestety, jest to życzenie pobożne. Trudno przecież sharmonizować i ustalić tempo pracy tysiąca autorów.

Jaki jest poziom wydawnictwa? Już sama nazwa („Wiedza Powszechna") go ustala. Korzystać z niego mogą uczniowie powyżej 15-go roku życia — słuchacze uniwersytetów ludowych i robotniczych, studenci, nauczyciele — wszyscy, którzy pragną się uczyć i oświecać, a wreszcie i ci, którym te zeszyty, jak słusznie powiedział tow. Kaz. Wojciechowski „ułatwią kształcenie ich sądów".

Ambitne są zamierzenia „Czytelnika". Pragniemy, by i w tej dziedzinie rzeczy dokonane były stuprocentową realizacją planu.

ALFRED KRYGIER.

AKADEMIK SOCJALISTA

Metody pracy w szkołach średnich

(Zamiast artykułu dyskusyjnego)

Verband Sozialistischer Studenten Österreichs *) powstał w ubiegłym roku z ogólnokrajowego połączenia istniejących grup akademików—socjalistów. W związku z tym problem młodzieży szkół średnich przybrał znowu na aktualności. Studentom socjalistom niewątpliwie bardzo zależało, aby samym szkolić swój narybek. Było jednak niemożliwe włączyć młodzież szkół średnich w szeregi organizacji akademickiej, która posiada koła tylko w czterech miastach uniwersyteckich (Wiedeń, Insbruk, Graz i Loeben). Próbowano zatem zorganizować młodzież szkół średnich w ramach SJ, przy czym VSSt miał dostarczyć współpracowników.

Ramy ustrojowe

Jedynie w Styrii młodzież szkół średnich i zawodowych była początkowo zorganizowana wespół z akademikami, a następnie utworzono w sześciu miastach, posiadających gimnazja, autonomiczny Związek Socjalistycznej Młodzieży Szkół Średnich. Jego członkowie są zapisani w stanie liczebnym SJ, noszą jego odznaki i legitymacje, ale swoją pracą kierują sami, względnie z pomocą akademików socjalistów i nauczycielstwa. Łączność z SJ ma więc charakter jedynie organizacyjny. Jest charakterystyczne, że sami uczniowie wypowiedzieli się w rozpisanej ankiecie w 88 proc. za przynależnością do VSS; jedynie 9 proc. proponowało stworzenie odrębnej organizacji, a 3 proc. opowiedziało się za SJ. Musiano więc przy wyborze form organizacyjnych uwzględnić nastroje panujące wśród młodzieży.

Problem krzewienia socjalizmu w szkołach średnich polega na pozyskiwaniu młodzieży dotychczas obojętnej. Jeśli trudno jest ich nakłonić do należenia do organizacji studenckiej, to tym bardziej problematycznym jest ich udział w SJ. Wielu towarzyszy słusznie zada pytanie, czy nie szkoda czasu i wysiłku, na tworzenie związku „socjalistycznej“ młodzieży szkół średnich, jeśli z góry wiemy o takim nastawieniu młodzieży. Chociaż zarzut ten jest słuszny, musimy się liczyć z faktami. Faktem zaś jest, że dzisiejsza młodzież, w wyniku naturalnej i zrozumiałej reakcji na siedem lat wychowania narodowo-socjalistycznego, żywi silną niechęć do organizacji politycznych, mundurów i zbiórek. Ten fakt nie da się zmienić z poniedziałku na wtorek, a wszelka praca wychowawcza wymaga wiele cierpliwości i subtelności. Z pewnością posiadają jej najwięcej starsi koledzy, którzy kiedyś też byli uczniami gimnazjów.

Zadania i cele

Pierwszym więc celem akademików—socjalistyów jest pozyskać obojętnych dotąd gimnazjalistów dla ich związku, i tu, poza szkołą, przemawiać w najzrozumialszym dla nich języku. Każdy członek tego związku musi się stać nie tylko świadomym i postępowym obywatelem swego kraju, ale przede wszystkim ideowym socjalistą. Podczas gdy nasi towarzysze z SJ niejako rodzą się socjalistami i na własnej skórze codziennie odczuwają skutki ustroju kapitalistycznego (w Austrii nie przeprowadzono dotąd żadnych reform ustrojowych — przyp. tłóm.), młodzież studiująca, nawet gdy pochodzi ze środowiska robotniczego, zwykle zatraca świadomość społeczną. Należy ją więc ponownie obudzić, a doniosłość tego zadania w pełni uzasadnia autonomię związku młodzieży szkół średnich.

Metody pracy

Jeśli chodzi o metody pracy, to urządzanie zebrań i wieczorów świetlicowych wspólnie z młodzieżą robotniczą, napewno bardziej zbliży te dwie grupy, niż przymus udziału w akcjach, które są odległe od zainteresowań młodzieży szkolnej. Jest bowiem rzeczą zasadniczą, aby przyszli nauczyciele, urzędnicy i akademicy jak najwcześniej zapoznali się z troskami i potrzebami klasy robotniczej. Jedynie wtedy będą się mogli stać na swych przyszłych stanowiskach i urzędach prawdziwymi przyjaciółmi i doradcami mas pracujących, które na to oddawna napróżno czekają.

Jest faktem ogólnie znanym, że wyżej wymienione grupy inteligencji były w przeszłości ostoją hitleryzmu w Austrii, a obecnie w większości należą do Partii Ludowej (austriackie PSL — przyp. tłóm.). Dotyczy to oczywiście także nauczycielstwa szkół średnich; jasnym więc jest, pod czyimi wpływami znajduje się ogół młodzieży i dlaczego grozi nam w przyszłości obojętność inteligencji dla spraw społecznych. Jeśli jednakże, my socjaliści, chcemy w niedalekiej przyszłości wziąć w ręce ster państwa, musimy dysponować zespołem towarzyszy, którzy w równej mierze będą się odznaczać gorącym umiłowaniem idei socjalistycznej, jak sprawnością fachową na odcinku swej specjalności. Bez nich najpiękniejsze zwycięstwo wyborcze byłoby iluzoryczne i nie do utrzymania na dłuższą metę. Żadne państwo nie może się obejść bez inteligencji i nam nie udałoby się wyczarować spod ziemi nowej, socjalistycznej warstwy inteligencji. Zostaje zatem jedyna droga: Wielokrotnie zwiększyć wpływy na obecnie studiującą młodzież.

Wyniki i perpektywy

Minęło zaledwie parę miesięcy od chwili powołania do życia w Styrii „Związku Socjalistycznej Młodzieży Szkół Średnich“, jako autonomicznego oddziału SJ. Jego ojcem chrzestnym byli akademicy, zorganizowani w VSSt. *Dotychczasowe wyniki pracy wskazują na to, że jesteśmy na słusznej drodze. Dowodzi tego nie tylko stale wzrastająca liczba członków. Uważamy za duży sukces obudzenie w młodzieży szkolnej zainteresowania dla zagadnień politycznych. Stale organizowane „Wieczory swobodnej dyskusji“ przyczyniają się do pogłębienia przekonań demokratycznych i pobudzają naszych młodszych kolegów do samodzielnego myślenia. Nie jest bowiem naszym celem wychowywanie zaślepionych doktrynerów, czy pretorianów socjalizmu. Ruch nasz potrzebuje postępowo myślących młodych aktywistów, których horyzonty sięgają poza granice naszego niewielkiego kraju — bo jedynie oni potrafią zbudować socjalistyczne państwo jutra.*

tłum. *A. W.*

*) Verband Sozialistischer Studenten Osterreichs, czyli Związek Socjalistycznych Studentów w Austrii jest obecnie jedną z najaktywniejszych socjalistycznych organizacji akademickich w świecie. Wydaje własny tygodnik „Strom“ z którego przedrukowujemy ten artykuł. W wyborach do Związku Studentów uzyskał 25 proc. głosów. Młodzież pracująca jest w Austrii zorganizowana w SJ (Soz. Jugend), analogicznym do naszego OM TUR-u. — Przyp. tłum.

Kącik humoru

TECHNIKA AMERYKAŃSKA

Na egzaminie z mechaniki profesor pyta studenta:

— Co to jest współczynnik bezpieczeństwa i jakie są jego wielkości w różnych rodzajach konstrukcji?

Student, doskonale przygotowany, odpowiada:

— Współczynnik bezpieczeństwa można rozumieć dwojako. W Europie jest on liczbą, o którą zwiększana jest wytrzymałość konstrukcji. W Ameryce natomiast pojęcie to nie jest zupełnie znane. Amerykanie mają inne metody obliczeniowe. U nich, gdy np. wali się most suwnicy i nie ma wypadku śmiertelnego, to buduje się suwnicę dwa razy mocniejszą. Gdy jest wypadek śmiertelny — trzy razy silniejszą. Jeśli zginie kilku ludzi — pięciokrotnie silniejszą.

— Może mi pan powie wobec tego ile razy silniejsze będą teraz samoloty „Dacota“?

SAMOCHODY

Na jednej z politechnik, na wydziale samochodowym, odbywa się egzamin z podwozi. Po dwóch godzinach jakiś wymęczony student podchodzi do profesora i mówi:

— Panie profesorze, w moim temacie coś się nie klei. Miałem wyznaczyć maksymalną prędkość samochodu przy danych przekładniach i mocy silnika. Jak dotychczas rozwiązałem wszystko bezbłędnie, sprawdzam już piąty raz i zawsze prędkość wychodzi mi ujemna.

— To zupełnie jasne. Samochód jedzie pod wiatr...

Koło ZNMS przy Politechnice Warszawskiej nabiera twórczego rozmachu

Koło ZNMS przy Politechnice Warszawskiej rozpoczęło swe prace z chwilą inauguracji roku akademickiego 1946-47. Na pierwszym zebraniu wybrany został zarząd Koła, w skład którego weszli delegaci poszczególnych wydziałów (mechanicznego, elektrycznego, chemii, architektury i inżynierii). Przystąpiono do energicznej pracy i Politechnika Warszawska w niedługim już czasie będzie miała Spółdzielnię Akademicką, której utworzenie jest zasługą studentów ZNMS-owców. W obecnej chwili powiedzieć można, że Spółdzielnia jest w przede dniu rozpoczęcia swych prac; uzyskano już bowiem lokal na pomieszczenie oraz pewne subwencje, które umożliwiają ruszenie z miejsca.

W wyniku wydania przez Komitet Wykonawczy ZNMS, trudnych do nabycia, a poza tym bardzo drogich, skryptów, zmienił się radykalnie stosunek młodzieży niezrzeszonej do ZNMS-owców. Dotychczasowe „niedostrzeganie“ ich istnienia należy już do przeszłości.

Po feriach świątecznych postanowiono zalegalizować Koło na Uczelni i w tym celu wysłano odpowiednie pismo do Rektoratu.

Do niewątpliwych i dużych osiągnięć Koła dodać należy jeszcze zasługę zorganizowania cyklu odczytów zawodowych, które wygłoszą wybitni specjaliści spośród profesorów Politechniki z min. prof. Kaczorowskim na czele. Odczyty te obejmą szereg najważniejszych dziedzin wiedzy technicznej, dlatego też należy się liczyć z zainteresowaniem szerokich rzesz studenckich. Pierwszym z tego cyklu będzie wykład prof. Kaczorowskiego, który odbędzie się w drugiej połowie lutego.

Ten krótki przegląd prac i osiągnięć nie wyczerpuje całości zagadnień, jakim poświęciło się Koło ZNMS przy Warszawskiej Politechnice, daje jednak realny obraz wysiłków, zmierzających do wychowania świadomego swych zadań socjalisty, który, przy swym wyrobieniu społecznym, zdobytą na Uczelni wiedzę potrafił będzie zużytkować dla dobra ogółu.

Z. O-ki.

Studenci wrocławscy
deklarują dzień pracy na Daninę Narodową

Bratnia Pomoc Studentów Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu, nie chcąc pozostawać w tyle z udziałem w Daninie Narodowej, a biorąc pod uwagę ciężkie warunki materialne studentów, zorganizowała tzw. „Dzień Pracy“ na rzecz Daniny. Zamiast na wykłady, młodzież akademicka udała się wyznaczonego dnia z łopatami i kilofami do usuwania gruzów, których jest jeszcze tak dużo w nadodrzańskim mieście. Mimo niesprzyjającej pogody, akcja dała bardzo dobre wyniki. Powodzenie przypisać należy w pierwszym rzędzie doskonałej organizacji i sprawnej pracy studentów.

Niezależnie od „Dnia Pracy“, ustanowiony został jednorazowy podatek w wysokości 20 zł. Z uzyskanych tą drogą funduszy zostanie wyremontowany Dom Akademiczek im. Bolesława Krzywoustego, którego to Domu nieużyteczność stwarzała wielkie kłopoty mieszkaniowe dla studentek zburzonego miasta.

II-ga Silesiada Akademicka w Karpaczu
Centrala AZS-ów organizuje obóz zimowy

Centrala AZS-ów w Polsce podaje do wiadomości, że w dniach od 2.III. do 17.III. br. organizuje II-gi ogólnopolski obóz narciarski pod nazwą: Silesiada Akademicka w Karpaczu. Informacje udziela oraz zapisów dokonuje sekretariat AZS (codziennie), przy ul. Polnej 50, II p., w godz. od 13 do 15.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc, jakie są do rozporządzenia dla środowiska warszawskiego, należy wcześniej zgłaszać udział w obozie. Ostateczny termin zapisów upływa z dniem 9 lutego rb.

Dla informacji podaje się do wiadomości, że udział w II-giej ogólnopolskiej Siliesiadzie brać mogą tylko członkowie AZS.

Teren reaguje żywo...
Echa akcji skryptowej ZNMS

W związku z rozprowadzeniem po terenie całego kraju skryptów, wydanych przez Komitet Wyk. Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, otrzymaliśmy z Łodzi list, który poniżej przedrukowujemy. Widać, że pisany był w przerwie między wykładami, na kolanie, gdyż nie stoi na poziomie stylistycznym, którego należałoby oczekiwać po akademiku. Złożyć to jednak trzeba na karb braku czasu. Jednak jako pewien przyczynek do scharakteryzowania oddźwięku, jaki akcja nasza wywołała w świecie studenckim, jest bardzo cennym dokumentem.

KOLEDZY!

Kilka dni temu otrzymałem od Was skrypt Timoszenki, pierwszą część. Proszę przyjąć moje najserdeczniejsze podziękowania. Stosownie do wskazówek, zawartych w załączonym liście, poinformowałem kolegów o podobnej możliwości otrzymania tego, tak poszukiwanego dziś, skryptu.

Stanowisko Wasze i decyzja wydania skryptu zaimponowała nam wszystkim. Zawodowych malkontentów, a i tacy są na naszej „Polibudzie“, zatkało wprost, jak to zobaczyli. Pogłoski, że akcja przekazywania papieru wyborczego na cele szkolnictwa jest mrzonką, upadły w ciągu jednego dnia. Nie macie pojęcia jak przekonywującą ulotką dla wielu osób okazał się ten skrypt.

Napiszcie mi, proszę, czy ukażą się dalsze tomy Wytrzymałości, gdyż jestem na trzecim semestrze i zaczynamy teraz dynamikę ustrojów sprężystych, która znajduje się na końcu Timoszenki. Jeśli można by było otrzymać dalsze, to prosiłbym o przesłanie ich.

Mój współlokator — medyk, który musiał mój skrypt długo obmacywać, aby uwierzyć w jego rzeczywistość, zapytuje, czy mógłby otrzymać Histologię Szczegółową, która jest mu potrzebna, jako studentowi medycyny.

Przesyłam jeszcze raz serdeczne podziękowania i pozdrowienia

Łódź, 26.I.1947.

Fred Zawistowski

Młodzież akademicka Warszawy w odpowiedzi protektorom Niemiec

W dniu 3.II.1947 roku w lokalu Okręgu Warszawskiego Polskiego Związku Zachodniego przy ul. Wilowej 8-10, odbyło się z inicjatywy Sekcji akademickiej PZZ zebranie przedstawicieli Zarządów Bratnich Pomocy Wyższych Uczelni Warszawskich, na którym powołano do życia Warszawski Akademicki Komitet Obrony Odry i Nysy Łużyckiej.

Na zebraniu tym postanowiono zwrócić się do wszystkich ośrodków akademickich w Polsce o zorganizowanie podobnych Komitetów na terenie całego kraju, zadaniem których będzie:

a) wydanie odezwy w imieniu Polskiej Młodzieży Akademickiej do młodzieży całego świata, z apelem o pozytywne nastawienie opinii krajów, biorących udział w Konferencji Pokojowej, dla ostatecznego zatwierdzenia naszych granic na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej w traktacie pokojowym z Niemcami;

b) zorganizowanie szeregu wieców i manifestacji przez Polską Młodzież Akademicką dla zadokumentowania, wobec całego świata jej woli i woli całego Narodu Polskiego utrzymania tych odwiecznych polskich ziem na zawsze przy Macierzy.

Pierwsze posiedzenie nowopowstałego Komitetu odbędzie się w dniu 7.II. br. o godz. 18-ej w sali Domu Medyków przy ul. Oczki 7, na które postanowiono zaprosić także przedstawicieli akademickich organizacji ideowo-wychowawczych oraz przedstawicieli Towarzystwa Przyjaciół Łużyc i Sekcji Akademickiej Polskiego Związku Morskiego.

Kraków zakłada
Akademicką Spółdzielnię Mieszkaniową
ZNMS w pierwszym szeregu organizatorów

Intensywna praca organizacyjna środowiska krakowskiego ZNMS-u pokrywa się z natury rzeczy z okresami wykładów na uczelniach. Okres poświąteczny przeznaczony został w planie realizacyjnym przede wszystkim na odpowiednie zorganizowanie Kół Uczelnianych i Wydziałowych, co doskonale wpłynęło na usprawnienie organizacji, zaktywizowanie członków i właściwy podział pracy oraz pozwoliło przeprowadzić szkolenie w dużo szerszym zakresie.

Środowisko krakowskie, liczące blisko 400-stu członków, składa się z 12-stu Kół Terenowych, wśród których najważniejsze są: Koło przy ASP, WSNS, AG, WSM, Politechnice (obejmujące Koła Wydziałowe Inżynierii i Architektury) i UJ (z Kołami na Wydziałach Humanistycznym, Mamemat.-Przyrodn., Rolniczym, Prawa i Medycyny). Przewodniczący poszczególnych Kół, będąc członkami Zarządu Środowiska, mogą utrzymać ścisły kontakt z władzami naczelnymi Związku i w ten sposób informować i kierować pracą swoich odcinków.

Akcja oświatowo - wychowawcza, której zakres uległ znacznemu rozszerzeniu, przynosi niewątpliwe rezultaty. Wygłoszone w jej ramach referaty („Międzynarodowy Związek Studentów“ — tow. Wojnar, „Gospodarka planowa i sprawa odbudowy“ — tow. Rejman, „Sztuka plastyczna a społeczeństwo“—tow. Winkler, „Miasto w dolinie — ciekawa sztuka proletariacka“ — tow. Drobner) przyczyniły się w znacznym stopniu do zapoznania nowoprzyjętych członków z nurtującymi nasz ruch prądami. Organizujące się obecnie seminarium socjalistyczne pozwoli na gruntowne i rzetelne przemyślenie problemów socjalizmu. Zaznaczyć należy, że w pracach tego seminarium położony będzie główny nacisk na twórczą pracę ideologiczną. Powiększająca się z dnia na dzień biblioteka umożliwia już obecnie korzystanie z podstawowych dzieł o socjaliźmie. Uzupełnieniem jej będzie świetlica, która przyczyni się niewątpliwie do wytworzenia uczciwego, braterskiego klimatu.

Wydawać by się mogło, że środowisku krakowskiemu grozić może zatracenie się w czystym teoretyzowaniu. Tak jednak nie jest. Zapobiega temu bowiem powiązanie z ruchem robotniczym, które wyraża się przez bezpośredni kontakt z PPS i OMTUR oraz aktywny udział towarzyszy z krakowskiego ZNMS-u w pracach zarówno partii, jak i Organizacji Młodzieży TUR. Nie jest bowiem rzeczą do pomyślenia aby Związek, który stawia sobie tak różnorakie cele, miał ograniczać się do pracy wyłącznie na terenie „Bratniaków“, czy kół naukowych.

Oczywiście, należy dać się poznać społeczności studenckiej, dać się poznać bez chwytów, sloganów, czy szablonu. Dać się poznać przez efektywną, uczciwą pracę. Jasno wypowiedzieć nasz punkt widzenia i konsekwentnie realizować program. Dlatego jesteśmy wszędzie. Na wiecu, na poranku literackim młodych poetów (urządzonym staraniem ZNMS-u), w świetlicach OKZZ.

Systematyczna akcja informacyjna, prowadzona w „Naprzodzie“, organizowanie zebrań wspólnie z bezpartyjnymi akademikami, praca w sekcjach naukowych Bratnich Pomocy, zjednywa naszej organizacji coraz liczniejsze szeregi sympatyków, wytwarza wokół ZNMS-u atmosferę szczerości i zaufania.

Przy naszym współudziale i wielkim wkładzie pracy założona zostala pierwsza w Polsce Akademicka Spółdzielnia Mieszkaniowa — jeszcze jeden z punktów realizacji naszego programu. Pracujemy na wszystkich polach, pomagamy wydatnie w pracach TPMSW. Mamy zamiary... Nie piszmy zresztą o zamiarach. Potrafimy mówić tylko realnie i konkretnie.

W ZNMS-ie

Środowisko warszawskie

Zawiadamia się wszystkich członków środowiska warszawskiego ZNMS, że w dniu 9 b. m. o godz. 10 przy ul. Mokotowskiej 3 odbędzie się nadzwyczajne zebranie. Obecność obowiązkowa pod rygorem organizacyjnym.

W związku z powyższym wyznaczone pierwotnie na dzień 9 b. m. walne zebranie środowiska warszawskiego przekłada się na 16 b. m.

Walne zebranie członków Środowiska Warszawskiego, które odbędzie się w dniu *16 lutego b. r. o godz. 11-ej* przewiduje następujący porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie ustępującego Zarządu. 3) Przedstawienie planu pracy przez ustępujący Zarząd. 4) Dyskusja nad sprawozdaniem i planem pracy. 5) Udzielenie absolutorium dla ustępującego Zarządu. 6) Wybór nowego Zarządu.

Zebranie to odbędzie się w lokalu Środowiska *przy ul. Hożej 41* (w podwórzu, parter).

Środowisko Warszawskie zawiadamia, że dzisiaj o godz. 18-tej, odbędzie się zebranie dyskusyjne w lokalu przy ul. *Mokotowskiej 3 — IV piętro.* Referat p. t.: „Ruch ludowy w Polsce“ wygłosi tow. Krzysztof Dunin Wąsowicz.

Środowisko wrocławskie

We Wrocławiu odbyło się walne zebranie Środowiska, które na progu nowego roku akademickiego 46-47 wybrało nowy Zarząd w następującym składzie: przew. Zamkowski, I v.-przewodniczący — Skubis, II v.-przewodniczący Okoński, I sekr. — Szymaniak, II sekr. Figiel, skarbnik—Surman, ref. propag. — Zaleciłło, ref. prasowy — Ziomek.

Życie GOSPODARCZE

(GR.) Ogrom zniszczeń wojennych zmusił nas w pierwszym okresie odbudowy do położenia nacisku na przyśpieszenie procesu wytwarzania, celem zaspokojenia podstawowych i najniezbędniejszych potrzeb.

Oparcie produkcji na szybkości wyłącznie, przy dużym braku wykwalifikowanych sił roboczych, odbiło się poważnie na jakości naszych wytworów. Ten stan rzeczy był do utrzymania tylko na bardzo krótki okres czasu. W ostatecznym rachunku przynosi on gospodarce krajowej poważne straty. Dlatego też, z chwilą gdy tylko stało się to już możliwe, przystąpiliśmy do zmiany naszej polityki gospodarczej. Dzięki przeszkoleniu nowego narybku robotniczego, poważnemu zwiększeniu ilości fabryk i maszyn, jesteśmy w stanie zwrócić uwagę na podniesienie jakości naszych fabrykatów.

Dlatego też Plan Trzyletni przewiduje w roku bieżącym zwolnienie tempa produkcji i położenia nacisku na jej jakość. Tę nową politykę zapoczątkował przemysł hutniczy, wprowadzając obok premii za ilość, premie za jakość pracy.

Wchodzimy na rynki międzynarodowe, nie możemy zyskiwać z miejsca opinii eksportera tandety. To też przyśpieszenie realizacji nowego systemu produkcji jest dziś dla nas jednym z zasadniczych problemów.

POLSKA PRZEKAZAŁA UNRRA TYT. UDZIAŁU 95 TYS. DOLARÓW

Rząd polski przekazał do Federal Reserve Bank of New York udział Polski w kosztach administracji UNRRA na rok 1947 w sumie 95 tys. dolarów.

KONIE OD UNRRA PRZYBYŁY DO GDAŃSKA

W dniu 4 lutego wyładowano w porcie gdańskim 2 amerykańskie statki przybyłe z Sawanah z końmi. Konie nadeszły w ramach dalszych dostaw UNRRA dla Polski. Statek „South bend Victory" przywiózł 786 sztuk i 448 ton paszy drugi zaś „Clarkswille Wictory" — 734 sztuk oraz 358 ton pasz.

TŁUSZCZE ZAGRANICZNE DLA POLSKI

Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Olejarskiego otrzyma w kilku partiach z Evergency Foord Council 70 tys. ton tłuszczów jadalnych.

26 tys. ton otrzymamy w formie nasion oleistych, 44 tys. ton zaś w postaci gotowych tłuszczów np. szmalcu, margaryny, oleju lnianego, tranu i t. p.

BILANS ŚWIADCZEŃ RZECZOWYCH

Ściąganie zaległości z tytułu świadczeń rzeczowych trwać będzie do 1 marca 1947 roku.

W roku 1944/45 zebrano od rolników 706 tys. ton zbóż, 953 tys. ton ziemniaków, 77,5 tys. ton żywca, 797 tys. litrów mleka, 13 tys. ton strączkowych roślin i 9 tys. ton warzyw.

W roku 1945/46 świadczenia przyniosły 705,5 tys. ton zbóż, 890,5 tys. ton ziemniaków, 17,5 tys. ton żywca, 18,5 tys. ton roślin strączkowych, 4 tys. ton oleistych, 1.603 tys. litrów mleka, 9 tys. ton warzyw i t. d.

ROKI RZEMIEŚLNICZE NA ZIEMI LUBUSKIEJ

Dla nawiązania bezpośredniego kontaktu z rzemiosłem miejscowym, Izba Rzemieślnicza w Poznaniu zorganizowała roki w terenie. Wydelegowano w tym celu pracowników do Świebodzina i Piły, gdzie załatwiono sprawę legalizacji umów o naukę, uzyskania uprawnień oraz udzielono wyjaśnień w sprawach podatkowych i dzierżaw zakładów.

WZROST CEN HURTOWYCH W ANGLII

Ostatnie wydanie urzędowego „Board of Trade Journal" zawiera przegląd rozwoju brytyjskich cen hurtowych w r. ub. Z przeglądu tego wynika, że wskaźnik cen hurtowych, przyjmując rok 1930 równy 100, wzrósł ze 169,5 w grudniu 1945 r. do 179,9 w grudniu 1946 r., a więc o 6,2 proc. Ceny wzrastały w roku ub. z miesiąca na miesiąc, przy czym tempo wzrostu w drugim półroczu było znacznie silniejsze aniżeli w pierwszym.

Warto zaznaczyć, że ceny środków żywności wobec silnej subwencji rządu dla producentów, spadły o 1 proc. ze 157,6 w grudniu 1945 r. do 156,3 w grudniu 1946 r. Wskaźnik cen artykułów przemysłowych wzrósł ze 175,4 do 192,9, a więc o przeszło 10 proc. Wszystko przemawia za tym, że ceny w najbliższym czasie będą dalej wzrastały.

MASZYNY DO USUWANIA GRUZU NADESZŁY Z USA

W nadchodzącym sezonie akcję budowlaną ułatwią w dużej mierze specjalne maszyny do usuwania gruzów, które w liczbie kilkuset nadeszły z USA.

Godzina pracy jednej takiej maszyny równoważy się z pracą wykonaną w tym samym czasie przez 65 ludzi. Koszt zaś obsługi maszyny równoważy się z piątą częścią wydatków, jakie potrzeba byłoby ponieść, gdyby pracę tę wykonywali robotnicy.

Maszyny przydzielone zostaną tym miastom, które najwięcej ucierpiały od działań wojennych.

Brak mieszkań w Gdyni
hamuje właściwy rozwój portu

Tempo życia gospodarczego na Wybrzeżu osiągnęło już w wielu punktach swój przedwojenny poziom i rozmach. Rozwój sytuacji gospodarczej oraz realizacja Planu Trzyletniego nada silny wzrost tempa. Istnieją jednak obawy zahamowania tego rozmachu.

Prezydent Gdyni Żakrzewski na ostatniej Konferencji Sprawozdawczej w Delegaturze Rządu dla Spraw Wybrzeża w Gdańsku oświadczył, iż w niedługim czasie trzeba będzie wstrzymać w Gdyni niektóre roboty, gdyż ludzie nie mają gdzie mieszkać. Nie ma widoków, żeby w najbliższej przyszłości sytuacja ta mogła się poprawić, gdyż przyznane przez Ministerstwo Odbudowy fundusze dla Gdyni i Gdańska obejmują 380 mil. zł. Jednak suma ta może być użyta wyłącznie na odbudowę mieszkań czy domów uszkodzonych, a nie na budowę nowych budynków. W Gdyni nie ma już obiektów do odbudowania. Tak więc sytuacja mieszkaniowa Gdyni w wyniku planu trzyletniego nie zostanie złagodzona.

Dla załagodzenia tej sytuacji gdyński Zarząd Miejski stara się uzyskać na cele budowlane pożyczkę w wysokości 100 mil. zł., co oczywiście nie jest sumą za wielką. Gdynia zamierza pójść śladami Poznania, który został odbudowany przy wielkim współudziale przedsiębiorczości prywatnej.

Prezydent Zakrzewski apelował do Delegata Rządu min. Kwiatkowskiego i zapowiedział osobistą interwencję u Władz Rządowych, by również wobec Gdyni zastosowano wyjątkowe ustawodawstwo skarbowe, jak w Poznaniu.

Zawody modeli latających

W dniach od 22 do 25 czerwca r. b. odbędą się w Kobylnicy pod Poznaniem II Ogólnopolskie Zawody Modeli Latających.

Dla zawodników przewidziane są nagrody honorowe, dla instruktorów — pieniężne.

W zawodach będą brali udział zarówno młodzi, jak i starsi zawodowi modelarze i [illegible]orzy.

Produkcja krajowego surowca
dla przemysłu włókienniczego

Przemysł włókienniczy w Polsce pracuje głównie na surowcach importowanych, gdyż ilość krajowych może dotychczas pokryć zapotrzebowanie przemysłu w niewielkim procencie. Zwiększenie obszaru upraw lnu ma decydujące znaczenie dla zmiany tego stanu rzeczy.

Dział włókienniczo - olejarski „Społem" jeszcze w ramach Zrzeszenia Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej— zawarł umowę z Centralą Krajowych Surowców Włókienniczych w sprawie kontraktowania upraw i skupu surowców na tekstylia po cenach sztywnych.

Obok akcji kontraktowania, szeroko stosowano akcję skupu za tekstylia na podstawie umowy z Centralą Krajowych Surowców Włókienniczych. W roku ub. zakupiono od chłopów 613 ton włókna na sumę przeszło 13 milionów zł. (licząc po cenach sztywnych). Słomy lnianej zakupiono ok. 300 ton na sumę przeszło 200 tys. zł.

Obecnie w opracowaniu jest umowa z Centralą Krajowych Surowców Włókienniczych na zakontraktowanie 10 tys. ha pod uprawę lnu (na włókno) i 1.000 ha pod uprawę konopi.

Przygotowanie dobrych sprawdzonych nasion i przekazanie plantatorom nawozów we właściwym czasie będzie stanowiło gwarancję powodzenia akcji w roku bieżącym.

Premie dla górników
za wykonanie planu w 1946 r.

Ministerstwo Przemysłu przyznało jednorazowo kwotę 100 milionów złotych, jako premię do rozdziału wśród górników i tych pracowników, którzy bezpośrednio przyczynili się do wykonania planu produkcyjnego w 1946 r.

Podział premii na poszczególne Zjednoczenia przedstawiać się będzie następująco:

Zjednoczenie Krakowskie — 5.437 tys. zł., Dąbrowskie — 10.873 tys. zł., Katowickie — 8.897 tys. zł., Chorzowskie — 8.897 tys. zł., Rudzkie — 8.897 tys. zł., Bytomskie — 7.413 tys. zł., Zabrskie — 7.413 tys. zł., Gliwickie — 8.897 tys. zł., Rybnickie — 9.884 tys. zł., Mikołowskie — 3.954 tys. zł., Dolnośląskie — 3.954 tys. zł., Węgiel Brunatny — 1.484 tys. zł.

Zjazd kierowników placówek Min. Odbudowy

Dnia 12, 13 i 14 bm. w Ministerstwie Odbudowy odbędzie się Ogólnopolski Zjazd kierowników terenowych placówek Ministerstwa. Obrady prowadzone będą pod hasłem „Mobilizacja sił do wykonania trzyletniego planu odbudowy". Omawiane będą problemy odbudowy wsi i miast.

Członkowie bandy „Gryfa"
przed sądem białostockim

Przed wojskowym sądem w Białymstoku stanęli Turecki Tadeusz i Okruszko Janusz, członkowie bandy, dowodzonej przez „Gryfa". Obaj oskarżeni mieli na sumieniu udział w akcjach terrorystyczno - rabunkowych. Banda dokonała napadu na urząd gminy i spółdzielnię we wsi Juchowiec w pow. białostockim, napadu na posterunek we wsi Turoś-Kościelna, zamordowała mieszkańca Choroszczy Arkadiusza Piłaszewicza i inne.

Sąd skazał Tureckiego na karę śmierci, Okruszka na dożywotnie więzienie, obu na konfiskatę mienia i utratę praw na zawsze.

Bolesławiec czeka na ludzi
Polacy muszą zastąpić Niemców

Powiatowe miasto Bolesławiec, leżące w województwie wrocławskim, liczy obecnie około 5.000 mieszkańców (przed wojną 29.000).

Samo tylko miasto, bez powiatu może wchłonąć 2.000 do 3.000 osiedleńców, zapewniając im pracę i dobre warunki mieszkaniowe, a nawet w wielu wypadkach i meble, pozostawiane przez repatriowanych obecnie Niemców.

Szereg domów i willi po nieznacznym remoncie nadaje się do natychmiastowego objęcia. Czynne są wodociągi i elektrownia.

W mieście znajduje się gimnazjum, szpital, apteka, kilku lekarzy prywatnie ordynujących, ambulatorium PCK i Ubezpieczelnia Społeczna. Ponadto jest basen z krytą pływalnią oraz kino.

Miasto stanie się wkrótce siedzibą ekspozytury wojewódzkiej, dla której to prowadzi się remont paru gmachów.

W Bolesławcu, będącym ośrodkiem przemysłowym, odczuwa się dotkliwy brak fachowców w różnych dziedzinach. Miasto i powiat oczekują na mechaników, ceramików, gdyż znajdują się tu wielkie zakłady ceramiczne, potrzeba ślusarzy, monterów wodociągowych, elektromonterów, blacharzy, szewców, krawców (w mieście jest tylko 1 krawiec — Niemiec). Apteka w centrum Bolesławca przyjęłaby także chętnie fachowych pracowników i siły pomocnicze. W powiecie (gmina Grzmiąca) prosperuje jedyna wiejska apteka, której kierownikiem jest po dzień dzisiejszy Niemiec, z braku uprawnionego Polaka. Miasto czeka także na dentystę któryby objął przygotowany gabinet.

Informacyj w sprawie osiedlenia się na terenie miasta i powiatu udziela oddział PUR-u (pl. Limanowskiego 30).

Ujednostajnienie polityki ubezpieczeniowej
na terenie całego Państwa

W myśl dekretu o uregulowaniu ubezpieczeń rzeczowych i osobowych, ogłoszonego w Dzienniku Ustaw w dniu 25 stycznia, krajowe i zagraniczne prywatne zakłady ubezpieczeń, bez względu na swoją formę prawną, tracą prawo do wykonywania dalszej działalności ubezpieczeniowej.

Jedyną instytucją, otrzymującą zezwolenie na dalszą bezpośrednią działalność ubezpieczeniową, jest Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych i Kasy Strażackiej w Poznaniu. W ten sposób następuje racjonalne scalenie i ujednostajnienie polityki ubezpieczeniowej Państwa.

Do działalności pośredniej, reasekuracyjnej dopuszcza dekret jedynie Towarzystwo Reasekuracyjne „Warta" S.A. w Warszawie, w którym większość akcyj przejmuje Skarb Państwa.

Wielkie znaczenie gospodarcze ma postanowienie dekretu, rozciągające przymus ubezpieczenia budowli od ognia na cały teren Rzeczypospolitej.

Akcja pomocy dla ofiar terroru wyborczego reakcji

W Radzie Zw. Zawodowych odbyło się posiedzenie Komitetu Pomocy Ofiarom Terroru Wyborczego reakcji. W skład Komitetu wchodzą przedstawiciele: Obywatelskiej Ligi Kobiet, Zw. Samopomocy Chłopskiej, Rady Zw. Zawodowych oraz partii robotniczych PPS i PPR.

Na posiedzeniu postanowiono wydać odezwę do społeczeństwa wzywającą do okazania pomocy ofiarom terroru wyborczego reakcji. W najbliższym czasie komitet przystąpi do sporządzenia list ofiar i ich rodzin oraz będzie opiniował podania zgłaszających się o pomoc.

Szybka odbudowa łódzkiej DOKP
dzięki ofiarnej pracy kolejarzy

W dniu 31 stycznia rb. upłynęło dwa lata od chwili utworzenia Łódzkiej Okręgowej Dyrekcji Kolei Państwowych. Kolejarze łódzcy w znacznym stopniu przyczynili się do dzieła odbudowy polskiego transportu.

W chwili obecnej w obrębie DOKP kursuje 190 pociągów pasażerskich i pośpiesznych. W końcu 1946 r. pociągi osobowe dyr. łódzkiej przewoziły przeciętnie 40 tys. pasażerów na dobę, kolejarze łódzcy załadowali 157.110 wagonów towarowych, wyładowali zaś 335.601 wagonów. Ogółem uruchomiono w tym czasie na terenie Dyrekcji Łódzkiej 93.493 pociągi towarowe.

Poważnymi wynikami pracy pochwalić się również może kolejowa służba mechaniczna. W chwili obecnej łódzki okręg dyrekcyjny posiada 14 parowozowni oraz wielkie warsztaty kolejowe w Ostrowie Wielkopolskim. Ogółem w 1946 r. naprawiono i wyremontowano 7.212 wagonów sobowych i 81.056 — towarowych, tj. prawie o 100 proc. więcej niż w r. 1945.

Wzrost spożycia ryb
Pionierska działalność Centrali Rybnej

Rozszerzenie naszego pasa morskiego (powyżej 500 km) i uzyskanie nowych terenów na Pomorzu wyłoniło problem rybny. Ryba powinna zająć jedno z pierwszych miejsc w budżecie warstw pracujących. I rzeczywiście, można stwierdzić, że konsumpcja ryb wzrasta z dnia na dzień.

Brak odpowiednich urządzeń technicznych w rodzaju chłodni, wędzarń i basenów do przechowywania ryb żywych oraz specjalnego transportu kolejowego i samochodowego, hamuje regularne i planowe rozprowadzenie ryb po całym kraju.

Trudności te zwalcza powołana ku temu „Centrala Rybna" przez odpowiednie przygotowania do każdego nadchodzącego sezonu.

I tak w okresie przed świętami Bożego Narodzenia dzięki ruchliwości „Centrali Rybnej" zarówno w Warszawie, jak i w całym kraju najszersze warstwy ludności miały możność uświetnić stół wigilijny tradycyjną „rybką".

Obecnie w celach propagandowych „Centrala Rybna" urządza pokazy przyrządzania dań rybnych w stołówkach ministerialnych, wojskowych i instytucji państwowych i miejskich.

Ofiary na RTPD

Koło PPS przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej przekazało kwotę zł 2.000.— na RTPD, wzywając jednocześnie inne Koła Ministerialne do dalszych ofiar.

SPORT

Praga -- Polska Srodkowa 9:7
Tym razem skrzywdzono Woźniakiewicza

ŁÓDŹ (tel. wł.). Przy olbrzymim zainteresowaniu sportowców Łodzi, odbyły się dziś w sali Wimy międzynarodowe zawody pięściarskie Praga — Polska Środkowa. Hala Wimy wchłonęła tylko 3.500 widzów, conajmniej drugie tyle osób musiało odejść od kasy.

W wadze muszej wystąpili Zachara (Praga) i Kamiński (P). Po bardzo pięknej walce Zachara wygrał na punkty.

W wadze koguciej Stehlik (Praga) przegrał wysoko na punkty z Czarneckim (P), który wcale dobrze się zaprezentował.

W wadze piórkowej miał wystąpić Macela (Praga) i Komuda (P). Z niewiadomych przyczyn Macela nie stawił się na ringu (być może odnowiła się rana na czole), wobec czego Komuda wygrał walkowerem.

W wadze lekkiej, po bardzo interesującej walce Grigi (Praga) z Woźniakiewiczem (P), sędziowie uznali walkę za nierozstrzygniętą, krzywdząc najwyraźniej Woźniakiewicza.

W wadze półśredniej Koudela (Praga) wypunktował Wiklińskiego (P). W wadze średniej Torma (Praga), który po raz drugi zaprezentował wysoki poziom, w drugiej rundzie wygrał wskutek poddania się Trzęsowskiego (P).

Przykrą niespodziankę sprawił widzom w wadze półciężkiej Archacki (P), który uległ na punkty Cardzie (Praga). Ostatnią walkę w wadze ciężkiej wygrał nieznacznie Szymura (P) z Rademacherem (Praga).

W meczu tym, który zakończył się wynikiem 9:7 na korzyść Czechosłowaków, powrócono do systemu remisów. Sędziowali: w ringu Kowalski (Poznań), na punkty: Kobza (Praga), Plewicki (Warszawa) i Sikorski (Łódź).

Reprezentacja Polski na zawody narciarskie w Chamonix

Polski Związek Narciarski ustalił już reprezentacyjny skład drużyny polskiej, która we czwartek wyjedzie z Katowic na międzynarodowe zawody narciarskie do Chamonix.

W skład drużyny wchodzą: Andrzej Bachleda - Curuś, Stanisław Marusarz, Józef Marusarz, Stanisław Skupień, Józef Matuszny, Mieczysław Samek - Gąsienica, Władysław Samek Gąsienica, Jan Pawlica, Jan Płonka, Tadeusz Kwapień, J. Radkiewicz, J. Dziedzic, Jan Kula.

Poza tym barwy polskie reprezentować będą przebywający jeszcze za granicą Józef Krzeptowski i Tadeusz Wowkonowicz.

Mecz zapaśniczy Legia (Kraków) — Skra (Warszawa)

W niedziele 9 lutego o godz. 17 m. 30 w sali YMCA w Warszawie odbędą się zawody zapaśnicze pomiędzy RKS Legia Kraków i RKS Skra Warszawa. Walczyć będą następujące pary: w wadze muszej Jasiński (L) — Kromberg (S), w koguciej Gibas (L) mistrz Polski — Rokita (S), w piórkowej Rychta (L) — Sawka (S) w lekkiej Kusek (L) — Warchoł (S), w półśredniej Gross (L) — Wiciak (S), w średniej Radoń (L) — Reda (S), w półciężkiej Bajorek (L) mistrz Polski — Szajewski Stefan (S) i w wadze ciężkiej Nifrin (L) — Kozerski (S) mistrz Polski.

Mecz szermierczy Polska - Węgry

Mecz szermierczy Polska — Węgry, który miał się odbyć dnia 9-go bm. w Łodzi, odbędzie się jednak w Katowicach. Łódź w tym terminie nie dysponuje wolną salą, odpowiednią dla tak poważnej imprezy.

TUR (Rzeszów) rezygnuje

Mający się odbyć w najbliższą niedzielę mecz pięściarski o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie między ŁKS-em a OMTUR PZL z Rzeszowa nie dojdzie do startu. TUR nadesłał pismo do Łodzi, w którym rezygnuje z obu spotkań i prosi jedynie, by ŁKS nie rościł żadnych pretensji finansowych.

Walne Zebranie K.S. Polonia

Walne zebranie KS Polonia odbędzie się w niedzielę 9 lutego w sali PPS Mokotowska 51-53 o godz. 10-ej.

W PARTII PPS

PPS-owcy w twardej służbie ochrony mienia państwowego

Ciężką i niebezpieczną jest praca Służby Ochrony Kolei. Praca polega na strzeżeniu przed kradzieżą i rabunkiem magazynów, transportów, składów Muszą niejednokrotnie, po 14 dni bez przerwy konwojować pociągi towarowe załadowane ponętnym dla złodziei towarem.

Wymęczen. ciężką służbą, stale są ponadto narażeni na skrytobójczy cios Liczne ofiary w zabitych, kalekach i ciężko rannych znaczą ślady ich pracy.

Mimo całej ofiarności SOK-owców nie są oni należycie doceniani. Brak umundurowania daje się silnie odczuć przy niskich uposażeniach, brak należytego przeszkolenia, zwiększa niebezpieczeństwo ich życia wobec napadu bandytów kolejowych. Najwięcej jednak rozgorycza ich długa procedura w wypadku, gdy trzeba przyznać rentę rodzinie poległego na służbie. A zarobki.. wahają się w granicach 3 tys. do 4 tys. złotych.

Do tej ciężkiej, niewdzięcznej służby zgłosiło się wielu spośród naszych towarzyszy PPS-owców. Przywykli do ofiarnej pracy, zakochani w swej kolei kolejarze PPS-owcy poszli masowo strzec swoje dzieło przed rabunkiem. Stanowią oni zdyscyplinowaną grupę ludzi oddanych całkowicie swej pracy.

Przed kilku dniami odbyło się zebranie aktywu Koła PPS — SOK. Charakterystyczne były poruszone przez nich zagadnienia. Nie słyszało się skarg, ani narzekań. Najważniejszymi, poruszanymi przez nich zagadnieniami były sprawy związane z należytym pełnieniem służby. Czuło się w każdym powiedzeniu poczucie odpowiedzialności za mienie publiczne, poczucie odpowiedzialności za należycie spełniony obowiązek.

SOK-iści w naszym zespole kolejarskim stanowią wysokowartościową kadrę.

Dlatego też słusznym byłoby, gdyby odpowiednie czynniki zajęły się nimi. Bolączki nękające naszą straż kolejową są łatwe do usunięcia, należy się tylko tymi sprawami wreszcie zająć, ludzi, którzy tak ofiarnie i z samozaparciem wykonują odpowiedzialne obowiązki, należy odpowiednio uposażyć i zabezpieczyć byt ich rodzin. Leży to w interesie państwa.

Jeżeli za zasługi w pracy wynagradzamy medalami, tymbardziej za tę pracę należy wynagrodzić zabezpieczeniem bytu i spokojem, że w wypadku, tak łatwej, śmierci rodzina nie pozostanie w nędzy. *(gr.)*

Wojewódzki Komitet PPS w Lublinie

Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej w Lublinie zawiadamia, że z dniem 1. II. 47 r. biura swoje przeniósł do budynku przy ul. 3-go Maja Nr. 14.

Jednocześnie podajemy nr. nr. nowo zainstalowanych aparatów telefonicznych.

Nr. tel. II Sekretarza i Wydz. Ogól. Organ. WK 25-11, przy którym jest aparat dodatkowy „WECZE"

Nr. tel. I Sekretarza 25-12
„ III Sekretarza 25-03
„ Wydz. Polit.-Prop. 10-71
„ Wydz. Finan.-Gospod. 10-48
„ Wydz. Ekon.-Przem. 10-67
„ Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej 10-25

DZIELNICA OCHOTA

Dnia 7 lutego br. o godz. 18 punktualnie w lokalu Dzielnicy PPS Ochota, ul. Niemcewicza 9 m. 130, odbędzie się Walne Zebranie członków Dzielnicy.

Obecność wszystkich tow. tow. obowiązkowa.

DZIELNICA PRAGA CENTRALNA

Dnia 6 bm. o godz. 17 w lokalu przy ul. Szwedzkiej 2-4 odbędzie się posiedzenie Prezydium Komitetu Dzielnicy.

KOŁO PPS „ORBIS"

Dnia 7 lutego r. b., o godz. 15-ej. odbędzie się zebranie wszystkich członków i sympatyków PPS, Pracowników P. B. P. „Orbis" w Baraku „Orbis", Sala nr. 2. wejście od ul. Wielkiej. Na zebraniu wygłosi referat tow. Wiesław Winnicki.

WARSZAWSKI POWIATOWY KOMITET PPS.

Dnia 8 b. m. o godz. 10 w lokalu przy ul. Śnieżnej 4, odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy Dzielnic i Kół powiatu warszawskiego.

Jednocześnie Pow. Kom. PPS prosi o wydelegowanie w tym dniu po dwie towarzyszki z każdego Komitetu w celu wyboru Powiatowej Rady Kobiet.

15 lutego organizuje się jednolity front Warszawy do walki z lasecznikiem gruźlicy

Sprawa zwalczania gruźlicy, będąca jednym z najbardziej palących zagadnień chwili, wkracza obecnie na terenie Warszawy w nowy etap. Dzięki staraniom Komisji Koordynacji Lecznictwa powstać ma w najbliższym czasie Komitet Stołeczny Walki z Gruźlicą, który przejmie na terenie miasta całość prac związanych z akcją leczniczą. Uchwała, mająca zatwierdzić Komitet w działaniu prawnym zapadnie prawdopodobnie 15 lutego. Od tej chwili wszystkie istniejące na terenie stolicy środki leczenia zostaną przejęte przez nowozorganizowaną placówkę.

KONIECZNOŚĆ KOORDYNACJI

Tak więc oddzielnie dotychczas prowadzona akcja walki z tą straszną chorobą przez Ubezpieczalnię Społeczną, Miejski Resort Zdrowia, Służbę Społeczną, Dyr. Kol., RTPD, Wojsko, Bezpieczeństwo i Pomoc Lekarską Młodzieży Akademickiej zostanie zunifikowana w rękach Komitetu. Po zwoli to na racjonalniejsze zużytkowanie sprzętu i bardziej celowe wyzyskanie pracy nielicznych specjalistów.

W planach nowo powstającej instytucji jest, aby każdy mieszkaniec stolicy miał równe prawo w korzystaniu z pomocy lekarskiej, a wysłanie do sanatorium czy umieszczenie w szpitalu uwarunkowane było tylko istotnymi względami zdrowotnymi.

Konieczność urzeczywistnienia tego planu wynika z samego charakteru choroby. Gruźlica bowiem jest chorobą społeczną, zagrażającą wszystkim, o ile nie zostaną postawione jakieś trwalsze tamy przeciwko rozwojowi laseczników. Dlatego walka z nimi powinna być prowadzona łącznie przez jedną w pełni przygotowaną do tego instytucję.

Aby uzmysłowić sobie czym jest niebezpieczeństwo tej choroby dla społeczeństwa i jak istotną jest potrzeba powstania podobnego komitetu sięgnijmy do kilku cyfr z teki Miejskiego Resortu Zdrowia.

Pod opieką miejskich poradni przeciwgruźliczych znajduje się przeszło 12 tysięcy chorych, z czego około 15 proc. ma gruźlicę otwartą. Najliczniejszą grupą są dzieci. Następne miejsce zajmują kobiety i wreszcie mężczyźni. Świadczy to, że gruźlica atakuje przede wszystkim organizmy słabsze.

2000 OFIAR

W dyspozycji wszystkich ośrodków jest 1000 miejsc w sanatoriach, co nie jest wiele, jeżeli zważy się, że przeciętny pobyt chorego obraca się w granicach 6 — 8 miesięcy. W ten sposób miesięcznie może być wysłanych nie wiele więcej jak 150 gruźlików, podczas gdy śmiertelność w tym samym czasie wynosi przeszło połowę tej liczby.

W 1945 roku stwierdzonych wypadków śmierci na tę chorobę było w Warszawie 1.027. Walka prowadzona w r. 1946 dała pewne rezultaty wyrażające się spadkiem śmiertelności o 30 proc.

Nie znaczy to jednak, że stojące do dyspozycji środki są już dostateczne. W obecnej chwili wielu ludzi z gruźlicą otwartą czeka na wyjazd do sanatorium. Na samej tylko Woli i Mokotowie, które jak się okazuje najbardziej objęte są tym niebezpieczeństwem, żyje przeszło 4000 ludzi zarażonych lasecznikiem gruźlicy.

Jeszcze jedną liczbę, którą możemy dorzucić — to bilans przychodni polsko-szwedzkiej. Z 43 tysięcy prześwietlonych przeszło 3 tysiące okazało się chorych, w czym duży odsetek, to studenci. U 51 stan był bardzo ciężki.

Środki, jakie są do dyspozycji wszystkich 14 poradni miejskich nie stoją w żadnym stosunku do potrzeb. Aparaty rentgenowskie, specjaliści i odpowiedni personel pielęgniarski rozproszone są między różne instytucje wykorzystujące w sposób często niedostatecznie efektywny istniejące możliwości leczenia. Powstaje więc dysproporcja środków, będąca punktem wyjścia niedostatecznie sprężystej akcji.

Inicjatywa połączenia wszystkich będących do dyspozycji urządzeń, budynków i personelu usunie prawdopodobnie te braki i dlatego należy w pełni jej przyklasnąć. (wk)

Zima unieruchomiła 10% tramwajów

Na ogólną liczbę 222 wagonów tramwajowych, jakimi dysponowały Miejskie Zakłady Komunikacyjne przed nastaniem mrozów pod koniec roku ubiegłego, opady śnieżne i niska temperatura unieruchomiły przeszło 10 proc. stanu taboru. W najbardziej krytycznym momencie kursowało zaledwie 198 wagonów. Stan ten jednak, dzięki wzmożonej pracy warsztatów remontowych MZK poprawił się i obecnie uruchomiono dalsze 7 wozów, tak, że w chwili obecnej kursuje ich 205.

W uzależnieniu od warunków atmosferycznych w najbliższym czasie stan wagonów powróci do pierwotnej liczby.

Wisielec na szosie wilanowskiej
Tajemnicza zbrodnia, czy samobójstwo

Władze bezpieczeństwa stanęły przed ciekawą zagadką. W nocy z 4 na 5 b. m. znaleziono na szosie wilanowskiej, w odległości 1 km od dawnej rogatki miejskiej, uszkodzony samochód marki B. M. W. i wiszące przy szosie na drzewie zwłoki szofera, jak się po tym okazało — zdemobilizowanego żołnierza. Wezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził zgon wisielca.

Padający przez całą noc śnieg, pokrył wszelkie ślady, uniemożliwiając stwierdzenie przyczyn katastrofy, lub okoliczności śmierci szofera.

Energiczne śledztwo w tej sprawie prowadzi Komenda Śledcza 20-go Komisariatu M. O. oraz Prokuratura Wojskowa. Przebieg śledztwa trzymany jest w tajemnicy.

Oba mosty warszawskie są pod stałą kontrolą techniczną

Nic się nie „ugina" na moście Poniatowskiego...

Mosty łączące Warszawę z Pragą, spinające oba brzegi Wisły, są zbyt cenną wartością, aby miasto mogło choć na chwilę o nich zapomnieć. Nic więc dziwnego, że są one przedmiotem troski i codziennej opieki kilkudziesięciu ludzi, starających się utrzymać je w jaknajlepszej formie i „zdrowiu".

Odpowiedzialne to zadanie spoczywa na barkach pracowników Wydziału Dróg i Mostów Zarządu Miejskiego.

Kosztowny most wysokowodny

Dwóch techników Wydziału Dróg i Mostów przebywa stale na moście drewnianym wysokowodnym przy ul. Karowej. Niezależnie od nich trzyma tu SPB stałą ekipę 33 ludzi, prowadzących regularną konserwację. Obowiązkiem ich jest między innymi dokręcanie śrub, wiążących elementy konstrukcji drewnianej, które wskutek wstrząsów mogą się rozluźnić, dobijanie potężnych gwoździ, naprawa jezdni, barierek i okresowa (powinna być co pół roku) całkowita wymiana nawierzchni. Zespół ten obecnie na okres robót przygotowawczych przed ruszeniem lodów, został zwiększony do 43 osób.

Kosztowną rzeczą są te zabiegi. Ponad 700 tysięcy zł. miesięcznie wykłada miasto na ten cel ze swej niezbyt zasobnej kasy. Nie wlicza się jednak w tę sumę kosztu całkowitej wymiany nawierzchni, która przy olbrzymim nasileniu ruchu niszczeje niemal w oczach.

Podczas, gdy drewniak pożera w tak gwałtowny sposób finanse miejskie konserwacja mostu i wiaduktu Poniatowskiego kosztuje tylko 250 tysięcy zł. miesięcznie. Pełni tu dyżury 6-ciu dozorców, pracujących na trzy zmiany. Niezależnie od tej stałej obsady codziennie niemal inżynierowie Wydziału Dróg i Mostów odbywają jeszcze dodatkowe przeglądy i inspekcje.

W odpowiedzi JPP...

Nie wiadomo skąd, pojawiają się plotki o „rzekomych rysach" nawierzchni mostu, o „spostrzeżonych podobno lukach" w spojeniach elementów i cały szereg tatarskich wieści o „zauważonych, podejrzanych objawach"...

Inż. Jan Szanser z Wydziału Dróg i Mostów, z którym na ten temat rozmawiamy oświadcza:

— Plotki te słyszymy od chwili odbudowania mostu i oddania go do użytku. Mogę jednak zapewnić, jako fachowiec, że most jest dostatecznie mocny i nie grozi żadną awarią. — Przed oddaniem go do użytku specjalna komisja, złożona z przedstawicieli ministerstwa Komunikacji dokonała, jak wiadomo, prób obciążenia. Wszystkie te próby dały wynik dodatni. Specjalne przyrządy pomiarowe wykazały, że ugięcia były nawet znacznie mniejsze od dopuszczalnych.

Podawane zaś jako rzekomy dowód rozluźnień konstrukcji — szczeliny przy filarach, są to t. zw. szczeliny dylatacyjne, obliczone na rozszerzenie się żelaza w czasie upałów i kurczenie w okresie mrozów. Podobne zresztą luki zostawia się np. w spojeniach szyn kolejowych.

„Podejrzane nierówności nawierzchni" są spowodowane trudnościami w połączeniu nowych części ze starymi oraz na skutek nadbetonowania jezdni nad jednym z filarów.

— Te nierówności nawierzchni — kończy inż. Szanser — łatwe oczywiście dla każdego do zauważenia, które tylko laikowi mogą wydawać się czymś groźnym, nie mają najmniejszego wpływu na nośność konstrukcji i jej wypróbowaną odporność. W związku z tym wszelkie... „jakoby, rzekomo" itp. ploteczki typu maglowego są zupełnie niepoważne i bezpodstawne. *(Rs.)*

Felieton filmowy

„Triumf Młodości"
Kino Polonia

Wytwórnia filmowa „Centralne Studio Filmów Dokumentalnych" jest z pewnością jedną z najbardziej zasłużonych placówek na świecie. Powstają tam wszystkie radzieckie filmy dokumentalne, które od dłuższego już czasu cieszą się wielkim uznaniem krytyki i publiczności. Na przykład we Francji, gdzie na ekranach, sąsiadujących nieraz ze sobą, kin wyświetla się dokumentalne filmy amerykańskie i radzieckie, te drugie mają większe powodzenie. Podczas wojny, szczególniej w drugim jej okresie, Studio Filmów Dokumentalnych interesowało się przede wszystkim przebiegiem walk na froncie, dając tak znakomite montaże filmowe, jak „Bitwa o Moskwę", „Oswobodzenie Ukrainy", „Berlin", „Upadek Japonii" i wiele innych.

Po tym okresie powstawały filmy o niektórych krajach wyzwolonych przez radziecką armię, jak na przykład, „Jugosławia" i „Oswobodzenie Czechosłowacji". I te filmy cieszyły się wielkim powodzeniem, a ich wartość filmowa, szczególniej w dziedzinie montażu była wybitna.

Obecnie oglądamy pierwszy film barwny tej wytwórni, a zarazem drugi film barwny radzieckiej produkcji. Już „Czarodziejski kwiat" odznaczał się dobrym wykorzystaniem kolorów na ekranie, jednakowoż „Triumf młodości" to niewątpliwie szczyt dotychczasowych osiągnięć kinematografii barwnej.

Film barwny, o ile ma być przyjemny dla oka, winien łączyć dwa elementy (jest to kanon uznany też w Hollywood): plener i ruch. Nie ma scenariusza, ktoryby w sposób bardziej idealny łączył te elementy, niż w radzieckim filmie sportowym. Widzieliśmy paradę sportową w ubiegłym roku, ale mimo szeregu znakomitych popisów, przepychu strojów i barw, film był niesłychanie nużący, chociaż znacznie krótszy od obecnie wyświetlanego. W „Triumfie młodości" trzej reżyserzy potrafili wyeliminować moment znużenia, wplatając w samą defiladę przepiękne zdjęcia plenerowe z poszczególnych republik ZSRR. Szczęśliwy ten pomysł został znakomicie podkreślony żywą i piękną fotografią oraz dobrą muzyką.

W nadprogramie oglądamy bardzo skrócony film pt. „Koncert na ekranie". Aczkolwiek w zasadzie skracać filmów nie należy, w tym wypadku nie popełniono błędu, gdyż niektóre partie filmu interesowały wyłącznie publiczność radziecką. Pozostawiono najciekawsze i najlepsze fragmenty koncertu, który sprawia wielką przyjemność miłośnikom muzyki. Fotografia, niestety, banalna.

15 tysięcy obiadów dziennie
Wyniki akcji pomocy zimowej

Akcja pomocy zimowej na terenie Warszawy w czasie bieżącej zimy dała już, dzięki ofiarności warszawskiego społeczeństwa, poważne rezultaty. Suma uzyskana z akcji społecznej, stanowiąc podstawę działalności SKOS-u, przekroczyła z dniem 31 stycznia 8 milionów zł.

Suma ta zużytkowana została głównie na podniesienie jakości i ilości wydawanych dla podopiecznych obiadów oraz na uruchomienie nowych kuchni młodzieżowych i ludowych. W ciągu zimy uruchomiono ogółem 8 nowych kuchen, które z pozostałymi 9-ma wydają obecnie około 15.000 obiadów dziennie.

Kaloryczność zup podniesiono do 725 kalorii dziennie, co jest sukcesem poważnym.

Zorganizowaną w ramach pomocy zimowej gwiazdkę otrzymały wszystkie dzieci Warszawy. (ps)

Uroczysta Akademia Ligi Morskiej

Zarząd Okręgu Warszawskiego i Stołecznego L. M. organizuje Uroczystą Akademię Morską z okazji 27-mej rocznicy odzyskania dostępu do morza. Akademia odbędzie się 10 bm. o g. 16-tej w sali „Roma", ul. Nowogrodzka 49.

Liga Morska organizuje kurs żeglarski

Okręg Warszawski i Stołeczny Ligi Morskiej organizuje teoretyczny Kurs Żeglarski na stopień sternika jachtowej żeglugi śródlądowej. Kurs trwać będzie od 1.III do 30.IV b. r. Absolwenci kursu będą mieli pierwszeństwo w przyjęciach na letnie kursy praktyczne w ośrodkach żeglarskich Ligi Morskiej.

Zapisy na kurs przyjmuje sekretariat Okręgu Warszawskiego Ligi Morskiej, Warszawa, Widok 10 — II p. Opłaty wynoszą: wpisowe zł. 50 i czesne zł. 200. Uczestnikami kursu mogą być dorośli i młodzież.

M. Z. K. w walce ze śnieżycą

Wielogodzinny wczorajszy opad śnieżny był groźną dywersją w zorganizowane i z takim trudem pracujące szeregi M. Z. K.

Najlepiej odpierały atak śnieżycy autobusy. Najtrudniejszą i upartą walkę prowadziły tramwaje.

Komunikacja tramwajowa wczoraj nieco szwankowała. Śnieg zapychał szyny, mimo, iż cały dzień pracowały na torach pługi śnieżne i solarki. Akcja pługów i solarek będzie prowadzona przez całą dzisiejszą noc. M. Z. K. dąży za wszelką cenę do tego by dziś rano ludność pracująca nie miała, jeśli chodzi o tramwaje, przykrych niespodzianek.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2) Czwartek — godz. 18.00 „Majątek albo imię".
Piątek — godz. 18.00 „Szkoła obmowy".
Sobota — godz. 14.30 „Majątek albo Imię". Przedstawienie popołudniowe odwołane. Sala zarezerwowana przez Biuro Prezydialne KRN.
Niedziela — godz. 14.30 „Papuga" — godz. 18.00 „Penelopa".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 8): godz. 18 „Uczeń Diabła".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81), godz. 18.00 „Subretka" Devala.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 18.00 „Przyjaciel przyjdzie wieczorem" (premiera).

TEATR M. O. „STUDIO" (Karowa 21) godz. 18 „Szlachectwo duszy" J. Chęcińskiego.

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz. 15 — „Zapraszamy na wesele"; godz. 18 „Mąż pognębiony" Moliera. godz. 20.15 „Już nigdy nie skłamię".

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): wesoła rewia „Zimowa Parada", godz. 17 i 19. W niedzielę i święta 15 17, 19.

OLGA DIDUR W STOLICY

W niedzielę 9 bm. o godz. 18 w sali widowiskowej „YMCA" wystąpi znana śpiewaczka Olga Didur.

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa—Zgoda 12, tel. 8.82.90.

POMÓŻMY ZDEMOBILIZOWANYM

Tow. Przyjaciół Żołnierza (ul. Królewska 2), urządza w dniu 15-lutego o godz. 20 w sali Zarządu Miejskiego przy ul. Floriańskiej 10, wielką Zabawę Taneczną, dochód z której przeznacza się na pomoc dla zdemobilizowanych żołnierzy W.P. Wstęp dla wojskowych i członków TPŻ — 200 zł. dla gości — 250 zł.

Przedsprzedaż biletów przy ul. Floriańskiej nr 10, Siedleckiej 37 oraz w Okręgu Stołecznym, ul. Królewska 3.

WIECZÓR MEDYCYNY

W niedzielę 9 b. m. o godz. 22-ej w salach Domu Medyków, ul. Oczki Nr. 7 odbędzie się zabawa taneczna „Wieczór Karnawałowy Medycyny". Zaproszenia wydaje Wydział Prezydialny Ministerstwa Zdrowia, Warszawa, ul. Chocimska 24. Bilety w cenie zł. 300 (akademicy 200 zł.) do nabycia przy wejściu.

„Warszawa swojej Politechnice"

W sobotę 8 b. m. w salonach Domu Akademickiego przy Pl. Narutowicza odbędzie się pod protektoratem V.-Prez. KRN W. Barcikowskiego, min. C. Wycecha, Rektora Warchałowskiego i przew. Rady Szkół Wyższych W. Sokorskiego 21-szy tradycyjny bal „Warszawa swojej Politechnice".

Początek o godz. 22-ej. Ceny biletów: akademickie 250 zł., zwykłe — 500 zł. Zaproszenia wydaje sekretariat Bratniej Pomocy, ul. Koszykowa 80.

KINA

KINO „PALLADIUM" (Złota Nr. 5): „Klatka słowicza". Pocz. seansów: 12.30, 15.00, 17.30, 20.00.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56): „Triumf młodości" i „Koncert na ekranie" Pocz. seansów: godz. 14, 16 i 20.

KINO „STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Zakazane piosenki". Pocz. seansów: 11, 13.30, 16, 18.30, 21.

KINO „ATLANTIC" (ul. Chmielna) „Gunga-din". Pocz. seans.: 14, 16, 18, 20.

KINO „SYRENA" (Praga, Inżynierska 4): „Zakazane piosenki".

KINO „TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Zakazane piosenki".

KINO OŚWIATOWE (Żoliborz, Pl. Inwalidów 10): „Meksyk".

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków Nowy Zjazd 1.

„Passe-par-tout" na rok 1946, ważne są do dnia 28 lutego 1947 r.

Co usłyszymy w RADIO

PIĄTEK, 7 LUTEGO

Warszawa I

6.00 Sygnał czasu; 6.05 Dziennik por.; 6.30 Muzyka; 7.05 Muzyka; 7.40 Koncert poranny; 12.05 Audycja dla świetlic robotniczych; 12.35 Pieśni Cz. Marka; 13.25 Muzyka obiad.; 15.00 O chłopcu drewn.; 15.25 Przy głośn.; 15. 40 Utwory kompoz. ros.; 16.00 Dziennik popoł.; 16.30 Audycja dla chorych; 17.25 Audycja rozrywk.; 18.07 Muzyka; 18.45 Muzyka; 19.15 Felieton St. Grodzieńskiej; 19.25 Dzien. wiecz.; 20.00 Koncert symf.; 21.45 Rad. Uniw. Lud.; 22.00 Kwadrans prozy „Popioły" St. Żeromskiego; 22.25 Audycja rozrywk.; 21.10. Ostatnie wiad. dzien. rad.; 23.30 Muzyka taneczna; 23.55 Streszcz. ważn. wiad.; Hymn.

Warszawa II

14.02 Muzyka rozrywk.; 14.22 Kącik debiut.; 14.46 Utwory muzyki lekkiej; 18.40 Koncert życzeń; 19.30 Muzyka rozrywkowa; 22.05 Audycja arii oper.; 22.35 Recital fort.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne handlowe po 15 zł. za wyraz. Poszukiwanie rodzin. pracy i zguby po 5 zł. za wyraz Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta 40 zł W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddz. w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121 tel. 88 505 oraz jego Agentury Al. Jerozolimskie 53 — Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycznymi Marszałkowska 1 — I. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. Puławska 16 — „OKAES", sklep z mat. piśm. Puławska 28 — księgarnia „Światowid" Zgoda 6 — kiosk księg. „Światowid", Żoliborz Mickiewicza 27 — księg. „Światowid" Koło ul. Obozowa 85 — księg. „Światowid". Praga ul. Targowa 48 — skład szkła i porc. Grochowska 218 — M. Fijołek, sklep z mat. piśm. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam - Warszawa ul. Pierackiego 11. Placówka „Czytelnika" w Warszawie Wiejska 14 Srodkowa 7, Marszałkowska 52, Nowy Świat 47 Puławska 49 Rozdzielnie gazet Pl. Inwalidów (Żoliborz) Zygmuntowska 6 i Poznańska 38 Biura „Orbisu" Warszawa Al. Jerozolimska 39. Praga ul. Targowa 70 „Wolność", Warszawa, ul. Marszałkowska 85. Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4. Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa ul. Bagatela 10 m 85 tel. nr. 8 67.79. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek. Warszawa Wspólna 50 tel. 855 26. — F.ma kolporterska „GONIEC". Marszałkowska 60. Spółdzielnia Pracy Kolporterów „Express" Raszyńska 8 A. Targowa 59.

REDAGUJE KOMITET B — 17999

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

Mimochodem

O zamrażaniu

Od kilku dni ze zdumieniem i niedowierzaniem zajadamy świeże porzeczki, jagody, zielony groszek i ogórki.

Tu i ówdzie pokazują się nawet śliwki i wiśnie. Z listeczkami, proszę państwa!

— Czy to na prawdę świeże?— pytają w sklepach ludziska.

— Zamrożone — informuje subiekt. — Najnowsza technika, która nie niszczy żadnych wartości! Po odmrożeniu otrzymujemy owoc w stanie z lata roku ubiegłego!

Doprawdy, wspaniały wynalazek.

A zapowiadają, że za rok produkcja będzie jeszcze ulepszona i rozszerzona.

Przed przemysłem zamrażalnictwa leżą, podobno, szerokie perspektywy.

Podobno wiele innych rzeczy zaczniemy w ten sposób przechowywać. Pewnie truskawki, poziomki, może sałatę, kalafiory, rzodkiewki...

Za rok.

A co będzie za dwa lata?

Nie wiem napewno ale sądzę, że od żywności przejdziemy do innych dóbr doczesnych.

Może np. da się zamrozić żonę, po przeżyciu z nią miodowego miesiąca?

Co za wspaniała perspektywa!

Unikasz, bracie, szarzyzny codziennego pożycia, kobieta ci nie zwiędnie, po roku wyjmujesz, jak nową, odmrażasz, a po miesiącu — z powrotem do lodówki.

Albo ceny.

Zamrażamy i nie mają prawa rosnąć. Po roku są takie same, jak były!

*

W ogóle szkoda, że sposób nie został rozpracowany już dawno.

Ile cennych rzeczy moglibyśmy przechować do dziś w stanie pierwotnym!

Np. pewien prezes mógłby z powodzeniem zamrozić entuzjazm, z którym go swego czasu witano.

Teraz miałby, jak znalazł.

Niestety, sposób nie był wówczas znany i ów prezes, zamiast ZAMROZIĆ entuzjazm, starał się go tylko ZMROZIĆ.

Po długich wysiłkach, cel swój, jak wiemy, osiągnął. A. TOM.

„Wasze to pismo, towarzysze robotnicy"

TAJNA DRUKARNIA „ROBOTNIKA" W KIJOWIE

W nocy z 21 na 22 lutego 1900 roku po wieloletnich poszukiwaniach udało się żandarmerii carskiej wykryć w Łodzi tajną drukarnię „Robotnika". Zainstalowana przy ulicy Wschodniej Nr 18, w mieszkaniu oznaczonym Nr 4, została odnaleziona w drodze przypadku; mianowicie wśród przechodniów ulicznych agent poznał współpracownika drukarni, Aleksandra Malinowskiego, i zwróciwszy uwagę na zakupioną przez niego podejrzanie dużą ilość papieru, począł go śledzić.

Triumf żandarmerii był zrozumiały. Pismo, które „Ochranie" sprawiało tyle kłopotu i kosztowało wiele wysiłków, w końcu wpadło w jej ręce. Zdobyty nakład „Robotnika" oznaczony był numerem 36, z datą 25 luty 1900 r.

„Nie łatwo będzie waszym towarzyszom zdobyć się po raz drugi na taki wysiłek — stwierdził w cyrkule rotmistrz żandarmerii — nie łatwo zorganizować podobną rzecz na nowo".

Sprawą o dużym znaczeniu w zrozumieniu ówczesnych władz kierowniczych Polskiej Partii Socjalistycznej, było wydanie w jak najszybszym czasie kolejnego numeru „Robotnika". Wiadomość o tragicznej nocy rozeszła się bardzo szybko po Królestwie, — działając przygnębiająco na stałych czytelników gazety, rekrutujących się z robotników i radykalnej inteligencji. „Robotnik" bowiem, jako naczelny organ partyjny, posiadał duży wpływ na elementy najofiarniejsze w Królestwie. Regularne ukazywanie się jego niosło otuchę masom robotniczym, że walka, którą prowadzą o wyzwolenie, nie jest beznadziejna".

Pierwszy numer „Robotnika"

Odległe wydawały się czasy, kiedy ukazał się pierwszy numer „Robotnika" z datą: Czerwiec, 1894 r. Pismo zdobyło zaufanie mas, wypełniając program zakreślony we wstępnym artykule pierwszego numeru, w którym m. in. czytamy:

„Zakładamy obecnie pismo, którego zadaniem jest obrona interesów klasy robotniczej. Mając na uwadze, że pismo takie, jeżeli nie chce być oderwane od życia, nie może wychodzić za granicą, zakładamy je w kraju. Na pierwszym planie informować będziemy czytelników o wszelkich przejawach ruchu robotniczego u nas i w innych krajach, notować będziemy fakty, wypływające z nienormalnych stosunków politycznych i społecznych, krytykować każde rozporządzenie rządu, skierowane na krzywdę robotnikom, ujawniać wszelkiego rodzaju nadużycia władz administracyjnych, zdzierać maskę obłudy z naszych klas posiadających i obrońców obecnego porządku rzeczy i w ogóle stać będziemy zawsze na straży interesów klasy robotniczej i z tego punktu widzenia oświetlać wszystkie objawy społeczne. Pismo to więc jest Wasze, towarzysze robotnicy".

Za takie też pismo uchodził „Robotnik" w uświadomionych masach robotniczych. Nakład pisma w najtrudniejszych warunkach wydawniczych, wzrastał z roku na rok. Podczas gdy w r. 1894 nakład wynosił 7.200 egzemplarzy, w r. 1896 przekroczył 10.500 egzemplarzy.

Do katastrofy łódzkiej, drukarnia „Robotnika" przechodziła różne koleje. Początkowo mieściła się na Litwie, w miasteczku Lipniszki, niedaleko Lidy. W tym okresie wyszło sześć numerów „Robotnika" i wobec poważnego niebezpieczeństwa denuncjacji ze strony osoby, która przypadkowo dowiedziała się o miejscu drukarni, następne numery „Robotnika" wyszły w Wilnie. Ostatecznie jednak niedogodności, wskutek zbyt dużego oddalenia Wilna od ośrodków ruchu robotniczego, zdecydowały o przeniesieniu jej do Łodzi.

Z Łodzi do Kijowa

Wykrycie tajnej drukarni w Łodzi wpłynęło na decyzję władz partyjnych PPS zainstalowania nowej drukarni w Kijowie. Konsekwencje decyzji miały wiele złych stron (między innymi oddalenie od ośrodków robotniczych w Królestwie), miały jednak jedną zaletę, która przeważyła szalę: zapewniały maximum bezpieczeństwa.

Dzieje zorganizowania drukarni w Kijowie są interesujące ze względu na niebywale szybkie tempo (jak na stosunki życia konspiracyjnego) ukazania się nowych numerów „Robotnika". Sprowadzenie z zagranicy drukarni w krótkim czasie nie należało do rzeczy łatwych. Nowy zespół redakcyjny, w którym początkowo główną rolę odgrywał Ksawery Prauss, zdecydował się na wydanie powtórzonego numeru 36 i kolejnego 37 za granicą. Ukazanie się tych numerów w kraju, w szacie zewnętrznej niczym nie różniącej się od poprzednich numerów, okazało się posunięciem propagandowo doskonałym. Nikomu nie przyszło do głowy, że numery te mogły być drukowane za granicą i w ten sposób nastrój bojowości wybitnie podniósł się w masach robotniczych Królestwa.

W tym czasie, dzięki staraniom Sulkiewicza, nowa drukarnia została sprowadzona z zagranicy i umieszczona w Kijowie, w jednym z domów przy ulicy Dmitriejewskiej, w którym mieszkał komisarz policji. Mieszkanie to wynajął Sulkiewicz na swoje nazwisko, wychodząc ze słusznego założenia, że w takim sąsiedztwie zwiększy się bezpieczeństwo drukarni. Tam też wyszedł Nr. 38 „Robotnika".

Składaniem i odbijaniem numerów zajmował się wraz z Ksawerym Praussem Feliks Perl, powołany z Londynu przez Centralny Komitet Robotniczy do objęcia w kraju stanowiska redaktora „Robotnika" oraz członka CKR.

Lokal przy ulicy Dmitriejewskiej okazał się wilgotny i niezdatny do zamieszkiwania na dłuższy okres czasu. Kiedy więc Perl wraz z Sulkiewiczem wyjechali z nakładem do Warszawy, Ksawery Prauss wynalazł z dala od centrum miasta, w dzielnicy najmniej śledzonej, nowy lokal. Lokal ten znajdował się na parterze; brak pod nim piwnicy miał poważne znaczenie, ponieważ tłumił się odgłos maszyny podczas pracy drukarni. Ogródek przed domem zamykał bezpośredni dostęp do okien, w których zresztą gęste tiulowe firanki uniemożliwiały i tak zaglądanie do wnętrza mieszkania.

Prauss zameldował się tam, jako technik - rysownik i ogłosił, że przyjmuje na miejscu wszelkie roboty rysunkowe. Współlokator Praussa, Feliks Perl, również podał się za technika. Jedynie Rutkiewicz, trzeci współpracownik, który nauczył się jeszcze w Londynie zecerki i w tym celu specjalnie przyjechał do kraju, zamieszkał w innym miejscu.

Salonik dla gości

Mieszkanie to (przy ul. Lwowskiej Nr 48) składało się z 3-ch pokoi, kuchni oraz przedpokoju i urządzone zostało przez Ksawerego Prausse następująco: w pierwszym pokoju mieścił się salonik na wypadek wizyty niepożądanych osób, w drugim — znajdowała się drukarnia, a w trzecim, ciemnym pokoju— znajdował się składzik na kaszty zecerskie i części drukarni. Aby wobec lokatorów upozorować normalne bytowanie techników - rysowników, utrzymujących się ze swego zawodu, Prauss przy pomocy dozorcy domu postarał się o służącą, która — na szczęście głucha i niedorozwinięta umysłowo — nie zdawała sobie sprawy z pracy, wykonywanej przez lokatorów.

Po pokonaniu trudności zewnętrznych pozostało przygotowanie drukarni do możliwości wydawniczych: zbyt głośne stukanie tej tak zwanej „bostonki" wymagało umieszczenia jej na grubym filcu. Z chwilą pokonania jednych trudności wyłaniały się inne. Perl, pamiętając o przyczynach „zasypania się" drukarni łódzkiej, wynotował wszystkie składy papieru w Kijowie i skupywał papier w małych ilościach w — różnych sklepach. Zakupywany papier, t. zw. kancelaryjny, w ilościach 7 do 10.000 arkuszy, wystarczał na wydrukowanie od 2.200 do 2.400 egzemplarzy.

Druk numeru trwał od 12 do 20 dni. Technika drukowania była następująca: najpierw odbijane były strony wewnętrzne numeru, a na końcu strona pierwsza i ostatnia. Ta metoda pracy okazała się praktyczną z tego względu, że w ostatniej chwili można było podać na ostatniej stronie najświeższe wiadomości, na pierwszej zaś datę dnia, w którym nakład „Robotnika" znajdzie się w Warszawie. W ten sposób czytelnik warszawski często otrzymywał numer „Robotnika" w tym samym dniu, co data numeru.

W klasztornym zamknięciu

„Życie nasze — wspomina Perl — płynęło w sposób zgoła filisterski — spokojnie i bez wrażeń. Żyliśmy sobie klasztornym zamknięciu, jako porządni, pracowici ludzie. Każdy z nas codziennie na kilka godzin wychodził z domu. Trzymaliśmy się jednak ściśle zasady, żeby nie tylko nie brać udziału w miejscowej robocie PPS, ale nie zadawać się z żadnym z towarzyszy miejscowych. Jedynym łącznikiem naszym ze światem był „objazdowicz" z Warszawy, którego zawiadamialiśmy listownie (naturalnie w umówiony sposób), że numer kończymy. Przyjeżdżał wtedy, przywoził nam monetę i wiadomości ze świata. Raz tylko odwiedził nas rewirowy w sprawie zapłacenia podatku mieszkaniowego".

Na pracy tej przeszedł rok. Jedyną zmianą w jednostajnym trybie zajęć drukarskich był wyjazd Praussa i zastąpienie go przez Ludwika Wernyhorę. Drukarnię kijowską szczęśliwie opuściły numery „Robotnika": 38, 39, 40, 41, 42 i 43 oraz rozmaite ulotne pisma i niektóre numery „Łodzianina", „Wici" i „Górnika".

Taki stan trwał do stycznia 1902 r., to jest do czasu aresztowania Sulkiewicza, który znał (jedyny w Królestwie) adres drukarni partyjnej w Kijowie (w Londynie z ramienia zagranicznej ekspozytury PPS powiadomiony był o adresie kijowskim Jędrzejowski). Nowa sytuacja wpłynęła na przeniesienie drukarni do Rygi. Tam przy ulicy Suworowskiej, w mieszkaniu wynajętym przez F. Perla, poczęły wychodzić dalsze numery „Robotnika".

Dzięki ofiarności bojowników o sprawę socjalizmu nielegalny „Robotnik" przetrwał burzę rewolucji, lata reakcji i pierwszą wojnę światową. Ostatni numer wyszedł z podziemia w październiku 1918 roku. W czasie blisko 25-letniego istnienia w konspiracji wyszło 290 numerów „Robotnika". — Sukces to wielki, tym bardziej jeśli się zważy, że przeciętna roczna wahała się w granicach od 10 do 12 wypuszczonych w świat numerów.

NA PÓŁKACH KSIĘGARSKICH

Broszury

Wyd. Komisji Popularyzacji P.O.G.

„Czym jest Plan Odbudowy Gospodarczej". Okładka według projektu T. Kryszaka, str. 58.

ALEKSANDER SZPAKOWICZ — *„Co da robotnikowi Plan Odbudowy Gospodarczej"*, str. 24.

JÓZEF SWORZEŃ — *„Co da chłopom Plan Odbudowy Gospodarczej"*, str. 24.

— *„Od wyzwolenia do Planu Odbudowy"*, zbiór fotografii i schematów obrazujących Plan Trzyletni.

Wyd. Zachodnie

— *„Czciciele gwałtu i podstępu"*, drugi zeszyt serii „Świat o Niemczech i Niemcach", okładkę projektował art.-malarz A. Krakowski, str. 54.

PEREGRINUS — *„Miasta niemieckie dzisiaj"*, okładkę projektował art.-malarz L. Kapczyński, str. 100.

Wyd. różne

DOROTA KŁUSZYŃSKA — *„Okres pionierski RTPD (1919—1939)"*, str. 16. Wydawnictwo RTPD.

M. GRABIEC — *„Kariera Barona Andersona"*, życiorys gen. Władysława Andersa, wydawnictwo „Forum", str. 22.

ANTONI GRONOWICZ — *„Melodia Świtów"*, poezje zebrane. Wydane przez Polskie Towarzystwo wydawnicze w Nowym Jorku, str. 144.

STANISŁAW KAMIŃSKI — *„Rzecz o Stanisławie Mikołajczyku"*, str. 28.

K. LEWOCKI — *„Korzenie faszystowskiego podziemia"*, wydawnictwo Poradnika Pracownika Społecznego, str. 32.



Ambasador Fiderkiewicz wręczył dzieciom z R.T.P.D. dary zebrane wśród Polonii kanadyjskiej.

Czytelnicy mają głos

Dyrekcja Lasów w Radomiu wyjaśnia

W związku z listem czytelnika, który ukazał się w „Robotniku" z dnia 19 listopada 1946 roku Dyrekcja Lasów w Radomiu prosi o zamieszczenie następującego sprostowania:

1) nieprawdą jest, że „Nadleśniczy eksmituje 100 sierot" jak brzmi nagłówek notatki, natomiast prawdą jest, że budynki, o których mowa, Urząd Ziemski przekazał Dyrekcji Lasów aktem z dnia 20.IV.1945 roku.

2) nieprawdą jest, że nadleśniczy proponuje przeniesienie sierocińca do innej miejscowości, natomiast prawdą jest, że propozycję przeniesienia sierocińca uczyniła Dyrekcja Lasów pismem, skierowanym do Kuratorium Okręgu Szkolnego z dnia 31,VIII.46 roku zn. PD 1026-29.

3) nieprawdą jest, że miejscowość proponowana „leży w okolicy bagiennej", natomiast prawdą jest, że miejscowość ta położona jest wśród suchych borów sosnowych.

Więcej troski o bezpieczeństwo na Pradze

Jestem członkiem PPS oraz byłym więźniem hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Przeszedłem piekło; ale żyję, choć zabrano mi połowę zdrowia.

Wracając do domu z pracy dnia 31 stycznia rb. napadło na mnie na ul. Ząbkowskiej na przeciw ul. Korsaka, trzech oprychów. Obrabowali mnie i dotkliwie pobili. Broniłem się zajadle i nie dałem się rozebrać z ubrania. Życie swoje zawdzięczam dwum oficerom W.P., którzy nadbiegli z pomocą. Tą drogą serdecznie dziękuję tym, którzy tak dzielnie uratowali mi życie.

Muszę zaznaczyć, że od dłuższego już czasu w tym samym miejscu grasuje bezkarnie banda rzezimieszków. Lokatorzy pobliskich domów są często świadkami podobnych wypadków. Czy milicja jest rzeczywiście bezsilna wobec tych opryszków?

E. Prusinowski.

ERICH MARIA REMARQUE (55) Przekład Wandy Melcer

ŁUK TRIUMFALNY

— A gdzie pan chce jechać?

— Tak przed siebie. Wysiadłem tu bez celu, podobało mi się z okna. Teraz już mi się ten widok znudził, nie znoszę wodospadów. Chciałbym jechać gdzie indziej.

— Ale dokąd? Przecież pan musi wiedzieć, czego pan chce!

— Za dwa dni muszę być we Fryburgu, mam jeszcze czas. Bawi mnie podróż bez celu.

— Ta linia nie idzie do Fryburga, — powiedział konduktor przyglądając mu się.

Cóż za bzdura, pomyślał Rawik, poco go pytam? Jak ja się tu w ogóle znalazłem? — Wiem — powiedział głośno — ale mam mnóstwo czasu. Czy ja tu gdzie dostanę kirszu ,wie pan, takiego prawdziwego szwarcwaldzkiego kirszu?

— Tam jest dworcowa restauracja — objaśnił konduktor, ciągle mu się przyglądając.

Rawik poszedł zwolna wzdłuż platformy, jego kroki rozlegały się szeroko pod otwartym dachem stacji. Dwóch mężczyzn siedziało w poczekalni pierwszej i drugiej klasy, poczuł na plecach ich baczne spojrzenie. Dwie jaskółki przeleciały pod dachem. Udając, że im się przygląda, patrzył kątem oka na konduktora, który złożył gazetę i szedł za nim. Rawik wszedł do woniejącej piwem restauracji, była pusta, więc wyszedł. Konduktor stał pod drzwiami. Zobaczył wychodzącego i wszedł do poczekalni. Rawik przyspieszył kroku. Zwrócił na siebie ogólną uwagę, to jasne. Doszedłszy do rogu, obrócił się nagle, ale nikt go nie śledził. Przeszedł szybko przez salę bagażową i puste biuro, i schylony przebiegł koło platformy bagażowej, gdzie stało kilka baniek od mleka, a potem pod biurowym oknem, za którym tykał telegraf.

Wreszcie wydostał się na drugą stronę budynku, zawrócił ostrożnie, szybko przebiegł szyny i pokłusował kwitnącą łąką w stronę lasu. Puch ostromleczów wzbijał się w górę, kiedy tak rwał przez pole, ale gdy dobiegł lasu i odwrócił się, zobaczył konduktora, jak stojąc na peronie, ukazywał go owym dwum ludziom z poczekalni, którzy zaczęli biec w jego stronę. Odskoczył i przeciskał się między świerkami, ostre igły biły go po twarzy. Biegnąc kołem, przystawał i słuchał, ale że tamci również biegli, znów zrywał się do biegu. Nasłuchiwał znów i znów ich gubił i znów czekał.

Potem dolatywało jego uszu ciche trzaśnięcie gałęzi, wiedział, że to oni, więc rzucił się na czworaki, żeby się ciszej posuwać naprzód. Zacisnął pięści, dusił w sobie dech ,żeby lepiej słyszeć i jednocześnie odczuwał dziką ochotę, żeby się podnieść i biec, choć wiedział, że to by zdradziło miejsce jego pobytu. Poruszał się tylko wraz z nimi. Leżał teraz w gęstwinie wśród błękitnych kwiatów, których nazwę łacińską znał doskonale. Hepatica triloba, powtarzał, hepatica triloba. Lasy wydawały się nieskończone. Wszędzie słychać było niesamowite szumy i trzaski, poczuł, jak się poci wszystkimi porami, jakby deszcz padał z jego ciała. Nagle zapadły mu się nogi w kolanach, jakby zwolniały wszystkie stawy. Leżał na bagnie. Rozejrzał się: nie, to nie było bagno, to jego nogi, które są przecież z gumy.

Oto zbliżają się prześladowcy, biegną wprost na niego. Spróbował się podnieść, ale znów opadł na te swoje gumowe kolana. Próbuje podciągnąć nogi, cierpliwie pełźnie, ale gałązki trzaskają coraz bliżej, i choć nagle widzi przed sobą otwierającą się przestrzeń leśną i błękitne, przeświecające niebo, choć wie, że wszystko teraz zależy tylko od tego, czy potrafi tam dobiec dość prędko — zapada się, zapada i odwracając, widzi śmiejącą się twarz, twarz Haakego... Tonie, teraz tonie naprawdę, bez pomocy, bez nadziei, dusi się, gniecie pięściami zamierającą pierś, wyje z bólu...

— — — — — — — — — —

Czyżby naprawdę wył z bólu? Gdzie był? Ręce jego uciskały gardło, były wilgotne i gorące. Szyja była wilgotna, pierś wilgotna, twarz wilgotna. Otworzył oczy. Jeszcze nie zdawał sobie dokładnie sprawy gdzie jest, czy w lesie pośród świerków, czy gdzieindziej. Czyżby był jeszcze w Paryżu? Biały księżyc wisiał na krzyżu nad dalekim, nieznanym światem. Blade światło wisiało za czarnym krzyżem, jak męczennik. Białe, martwe światło krzyczało bezgłośnie na bladym niebie, koloru żelaza. Pełnia stała za ramą okienną w hotelu „International" w Paryżu.

Rawik usiadł. Gdzież to bywał we śnie? Pociąg, ociekający krwią, pędzi jak oszalały po krwawych szynach letnią, dyszącą nocą, oto sen, który zwidział mu się po raz setny, sen, że jest znowu w Niemczech, aby być otoczonym, prześladowanym, gnanym przez katów krwawego ustroju państwowego, który ulegalizował morderstwo. Ileż to razy. Zapatrzył się w księżyc, białego wampira, który wysysa wszystkie kolory światła zapomocą swego pożyczonego blasku. Sny były pełne zgrozy, wiejącej od obozów koncentracyjnych, od martwych twarzy zmarłyh przyjaciół, od skamieniałych oczu tych, którzy przeżyli, od rozpaczliwych pożegnań i straszliwej samotności.

W dzień między tymi przeżyciami a sobą można było wznieść barierę, wyższą niż spojrzenie. Budowało się ją latami pracy ,wśród cynicznie zduszonych pożądań, wśród wspomnień zadeptanych bez żalu nogami, bezimiennie, bezlitośnie. Czasem, o jakiejś niedopilnowanej godzinie, jakieś słodkie, wzruszające uczucie próbowało przebić tę barierę, przedostać się, zawołać—ale wtedy można było się upić, upić się do nieprzytomności, do białej gorączki, do pół śmierci. Tak bywało dniem, ale nocą był przecież na łasce i niełasce dawnych czasów. Rozluźniała się dyscyplina, koło obracało się dalej bez przeszkód, za horyzontem świadomości otwierały się napowrót groby, pękała zmarznięta ziemia, wracały straszliwe cienie, gotowała się krew, rozdzierały okropne rany, a huragan zmiatał wszystkie zapory i barykady.

Zapomnieć było łatwo, dopóki świeciły latarnie woli. Kiedy zmierzchły, kiedy zaginiony świat wstawał znowu z fal, jak zatopiona Vineta — o, wtedy było to zupełnie co innego! Można było pić i żyć po wariacku, zamieniać noc na dzień i dzień z powrotem na noc, aby wszystko opanować — nic nie pomagało. Czyż nie czynił wszystkiego, co było w jego mocy? Czyż nie miał zwyczaju wracać do hotelu, kiedy ulicami lały się pierwsze blaski dnia? Czyż nie wyczekiwał w „katakumbach" hotelu, pijąc z każdym, kto mu się napatoczył, i czekając przyjścia Morozowa z „Szecherezady", z którym znów zaczynał pić, aż bladła palma w klubie bezokiennego pokoju?

(Dalszy ciąg nastąpi).